Nr. 242. We Lwowie, Piątek dnia 4. Sierpnia 1871 **Rok X.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	. . .	3 złr. 75 centów
	miesięcznie	. . .	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie	w państwie Austrjackiem	. . .	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej		4 talary 15 sgr.
	„ Szwecji i Danji	. . . .	6 „
	„ Francji i Anglji	. . . .	23 franków
	„ Włoch	. . . .	20 „
	„ Belgji i Szwajcarii	. .	18 „
	„ Turcji i księstw Naddun.		17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. **W KRAKOWIE:** Księgarnia Józefa Czecha w rynku. **W PARYŻU:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. **W WIEDNIU:** p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. **W FRANKFURCIE:** nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuja się za opłata 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty steplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczentowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają uiszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Paryż 2. sierpnia. „Siecle“ donosi, że wczoraj wieczór odrzuciła lewica republikańska wniosek zlania się z skrajną lewicą Zgromadzenia narodowego.

Berlin 2. sierpnia. „Provinzial Correspondenz“ w artykule o kwestji katolickiej pisze: Nie idzie o uznanie lub nieuznanie dogmatu wiary jako dogmatu lecz idzie o to, czyli rząd ma lub powinien popierać taką doktrynę, którą w stosunku kościoła do państwa za szkodliwą uważa.

Lwów d. 4. sierpnia.

(Sprawy bieżące.)

Półurzędowa, jak powiadają, broszura o centralistach w gabinecie Hohenwarta, w wilię zawarcia kompromisu między rządem a Czechami i zjazdu gasteinskiego wydana, przez wszystkie pisma wiedeńskie już od dwu dni rozbierana, przez zbliżone do rządu organa jako wielki ewenement opiewana, jeszcze nie nadeszła do Lwowa. Gdy dla nas co innego może mieć wagę, niż dla wiedeńskich przeciwników lub zwolenników rządu, gdy pisma wiedeńskie wszystko z niesumienną stronniczością podają i osądzają, więc nie myślimy o tej broszurze wydawać zdania naszego według ich cytatów i rozumowań. Tyle się wydaje, że głównym jej celem jest, centralistom po raz ostatni podać rękę w imieniu rządu, przedstawić, że rząd nie myśli ustępywać z gruntu konstytucyjnego i działać na szkodę żywiołów niemieckich, odeprzeć zabawne w istocie, a więcej rozmyślne jak naturalne zarzuty, że Hohenwart dąży do federalizmu. Jeżeli centraliści odepchną rękę pojednawczą — odepchną ją niezawodnie — to Hohenwart zwali na nich odpowiedzialność, gdyby wrzeszczeli na to, co nastąpi w duchu, dla hegemonii germańskiej niemiłym. Z tego tylko stanowiska podnoszą tę broszurę pisma centralistyczne — i uznając jej ton przyzwoity, ani argumentów jawnych ani celów jej ukrytych nie przyjmują.

Natomiast *Vaterland* podnosi drugą tej broszury stronę, a to gdzie autor jej przedstawia niejako wewnętrzny program Hohenwarta. Ma nim być zamienienie konstytucji w rzeczywistość w ten sposób, że koncesje, w znanym rządowym wniosku z d. 5. maja Galicji ofiarowane, mają być **wszystkim** zarówno królestwom i krajom „darowane.“ Sam ten wyraz okazuje całą **śmieszność** takiego programu. Czyżby kto na serjo wierzył, że Czesi temi strzępami się zadowolą, albo Polacy, albo Słowieńcy? Wszak takie „dzieło pokoju“ musiałoby gwałtami być wprowadzane i utrzymywane. Jeżeliby taki był program rządu, i rząd myślał tylko o przeprowadzaniu konstytucji grudniowej, to słusznie powiada *Vaterland*, że wtedy stronnictwo wiernokonstytucyjne miałoby najzupełniej prawo żądać, aby jemu dokonanie tego dzieła poruczono.

Nowa Presse nie mając co lepszego do roboty, wraz z swemi wspólniczkami centralistycznemi, korzysta z każdego dnia, aby znieważyć Polaków, mydlić Niemcom oczy co do stronnictw naszych politycznych, itp. Można przyznać, że w tem prawdziwie **niemiecko** szlachetnem dziele, cudów dokazuje. Sądząc z jej sprawozdania o mityngu pod Ropicą, czytelnik nie dowie się nawet, że to był mityng ludu polskiego ze Szlązka. Jest tam mowa tylko o mityngu „słowiańskim,“ na którym byli *polakische, czechische und russische Gäste.* W wielki kłopot wprawiło ich oświadczenie hr. Gołuchowskiego do lwowskiej Rady miejskiej, w którem się solidaryzował z polityką pana Ziemiałkowskiego. Oświadczenie to okazało Niemcom, że wszystko, co dzienniki centralistyczne i ich filia lwowska pisały o jakiejś partji Ziemiałkowskiego, o jego jakiejś polityce, było fałszem. „To być nie może, aby hr. G. był tych samych zdań i zapatrywań co p. Z.“ — woła *Wanderer*, wołają inne puszczyki centralistyczne. A przecież tak jest.

Taksamo chcą pisma centralistyczne wmówić, że między rządem a Czechami nie było żadnych rokowań ugodowych, ale tylko narady wspólne nad przyszłą kampanią sejmową. Mimo to zaraz poniżej przyznają, że Czechom obiecano namiestnika z koła czeskiej szlachty konserwatywnej, mianowanie Riegera ministrem dla krajów korony czeskiej, naprawę ordynacji wyborczej „i tam dalej.“

Politik występuje przeciw nowemu programowi zmian czeskiej krajowej ordynacji wyborczej, na mityngu w Rudnicach uchwalonemu. Nawołuje ona do solidarności, do roztropności: „Reformy wyborczej na teraz jedynym celem jest, podać sejmowi czeskiemu sposobność do wejścia w akcję prawno-polityczną. Na co się przyda przekonanie, że niektóre kurje są z krzywdą innych zbyt wyposażone, kiedy pewnem jest, że oba czynniki (czeskie, ludowy i dworski) tylko w zjednoczeniu mają siłę i środki do przeprowadzenia reformy, na której podstawie długoletnie walki zagodzone być mają.“

Na mityng czeski pod Bernem zebrało się około 50 do 60.000 ludu. Wszystko przeszło spokojnie; zajmowano się jedynie kwestjami szkolnemi. Z powodu zjazdu turnerów germańskich w Bernie, wzywa *Pokrok* ludność morawską, aby wystąpiła przeciw żydom, ponieważ stoją po stronie zdrajców kraju.

Czeskie władze krajowe odrzuciły podanie o pozwolenie wystawienia pomnika Ziżki w Taborze. Czesi rekurowali do ministerjum.

Pisma czeskie jak *Politik* zagniewane są mocno na Moskwę: raz za to, że drogą dyplomatyczną nie broniła Francji od zaboru, powtóre za to, że Moskwa urzędowa występuje przeciw federalizmowi w Austrji.

Z niemałem zdumieniem dowiadują się we Wiedniu, że Węgrzy nie wezmą udziału w naznaczonej do Wiednia na r. 1873 powszechnej wystawie jako współgospodarze, ale tylko jako goście, taksamo jak Francja, Anglia, Niemcy itd. Oświadczono to w Peszcie urzędowo prezydentowi tej wystawy, br. Schwarzowi. Z ironią piszą półurzędowe pisma węgierskie, że „tego zapewne pragnął rząd przedlitawski, skoro cesarzowi przedłożył gotowy program wystawy do zatwierdzenia, i dopiero potem udzielił go Pesztowi, z dodatkiem, że liczy na „uprzejme poparcie“ rządu węgierskiego. Pisma wiedeńskie pytają, dlaczego Węgrzy dopiero teraz z tem wystąpili. Zapomniały one, że sejm węgierski odrzucił żądanie przyczynienia się do kosztów wystawy.

Akademia umiejętności.

Dr. Wł. Seredyński, członek krakowskiego Towarzystwa naukowego, kustosz jego zbiorów, obecnie profesor w wyższem seminarjum żeńskiem w Krakowie, raczył nam łaskawie udzielić szeregu artykułów, traktujących sprawę akademii krakowskiej, które w piśmie naszem z chęcią podajemy.

Sprawa akademii z kolei w taką obecnie przechodzi fazę swego rozwoju, że uważamy za stosowne podzielić się z czytelnikami wiadomością o właściwym stanie rzeczy. Z tem większą uczynić nam to wypada gorliwością, iż niektóre organa opinii wyniosły przed sąd publiczny przedwcześnie niektóre szczegóły, które komentowane albo duchem partji politycznej, albo co gorsza fałszywem światłem osobistych zawiści, nie dość zręcznie polityczną zasadą upozorowanych, nie mogą się wcale przyczyniać ani do biegu sprawy, ani do oświecenia publiczności, chciwie chwytającej każdą o niej wiadomość.

Pierwszy szereg artykułów naszych, tłumaczył sytuację faktu, określił ogólnie zadania i cele akademij, objaśnił doniosłość polityczną i znaczenie objawu woli monarszej względnie instytucji polskiej, jaką jest Towarzystwo naukowe krakowskie, i postawił a raczej poparł wnioski, jak wobec tego kraj zachować się zamierza i w istocie powinien.

Szereg obecny zawierać będzie bliższe wyłożenie zadań akademij, znaczenie ich w rozwoju ludzkości, jakie się istotnie z dniem każdym coraz wybitniej wyrabia, a z tego wypłynie doniosłość ustanowienia akademii polskiej w Krakowie.

Ta okoliczność usprawiedliwi nas, że przynajmniej pobieżnie rozpatrzymy się w zasadach, na jakich pojawić się może akademia, rozbierzemy ich dodatne i ujemne strony a z pomysłami negatywnej, dezorganizacyjnej natury, mimo że patrjotyzmem zafarbowanej, rozprawimy się tak, jak na to sobie sprawiedliwie zasługują.

Walka o byt, walka bez końca jest właściwym charakterem tego, co życiem zowiemy, walka ta jest życiem i bytem zarazem. Od najlichszego żywiątka w naturze aż do każdego człowieka z osobna, od ludzi jako osobników względem siebie do całych narodów jako indywiduów względem ludzkości i siebie, i dalej nawet aż do ludzkości jako osobnika, skrępowanego kategorjami przestrzeni i czasu, w jakich się rozwija wobec wszystkiego mnóstwa znanych i nieznanych potęg przyrody, z któremi łamać się musi; słowem na całym obszarze życia odbywa się ten arcy poważny dramat walki o byt.

„Postęp i nauka“ w takim do tej walki zostaje stosunku, że rodząc nowe i z coraz szerszem kołem indywiduów potrzeby, ustawiczną stają się podnietą do nowych walk, lecz oraz niewyczerpanem są źródłem nowych, do walki sposobnych środków, dróg i pomysłów. I nie dość było ludzkości na tem, aby o piędź ziemi lub inny względ materjalny zbrojne przeciwko sobie wystawiać tysiące i tysiącami okupować go ofiar; walkę o byt przenosi ona na wszystkie możliwe pola, a więc i w ducha dziedzinę. I kiedy tłumy morderczym spiżem zbrojne, na polach bitew krwawe odbywają zapasy, albo co najmniej na czujnej stoją straży praw bytu swojego narodu, to po nad niemi odbywa się druga, daleko świetniejsza walka duchów, jakoby legendą poetyczną o katalońskich polach przeczuta, walka umysłów zbrojnych w naukę, równie mozolnie walczących o byt narodu, o jego do bytu prawa w obliczu całego świata a oraz sprawiedliwego sądu historji. Rzućmyż okiem na dzieje — iluż to ludom, iluż dotąd narodom przyszło wobec nacisku obcej cywilizacji, wobec potęgi nauki i wiedzy obcego plemienia załamać w rozpaczy ręce, ugiąć karku przed owym najsroższym, bo umysłowym gwałtem, wcale nie niesprawiedliwym i wyrzec się w ducha pokorze narodowego indywidualizmu, a zlawszy się z obcym żywiołem stonąć w nim bez śladu i wieści.

Każdy niezgangrenowany naród, w poczuciu choćby nierozwiniętych jeszcze zasobów swojego zbiorowego ducha, świadom całej wagi, jaką mieć musi naukowy dobytek, stara się wszelkiemi siłami nie pozostawać w tyle po za zdobyczami reszty cywilizowanego świata. To atoli współubięganie się o co raz dalsze i wyższe naukowe zdobycze, poruczone jest przez naród i za obowiązek nałożone, pracy i usiłowaniom specjalnie naukowych ludzi, osobników rozrzuconych po kraju i świecie całym, zajętych obok tego przecież i walką o byt indywidualny, własny i rodziny. Aczkolwiek suma tych rozpierzchniętych usiłowań i zdobyczy na polu nauki nie zostałaby bez skutku na wewnątrz narodu, a po części nawet i bez wpływu na zewnątrz niewątpliwieby nie minęła, to przecież w widoku ogólnej walki o byt nie oddziaływałaby ona z taką siłą i skutecznością, gdyby nie było odpowiednich w tym celu instytucyj.

Towarzystwa naukowe i Akademie umiejętności spełniają właśnie to olbrzymie zadanie. Ześrodkowując wszystką naukową i umysłową pracę narodu, idąc jej w pomoc moralnie i materjalnie, reprezentować one mają **świadomość** duchowej potęgi narodu, a stojąc na straży praw jego bytu, zdobywanych na polu wiedzy i nauki, zyskiwać mu zwolna odpowiednie w świecie stanowisko. Instytucje tego rodzaju są wobec szlachetnej walki o byt świadomym siebie arsenałem nauki narodu; a oraz fortem przez najdzielniejszą naukową drużynę obsadzonym, z którego jużto nieustanne wychodzić mają salwy o czujności narodu świadczące, już to takie dokonywać się winny wycieczki w dziedziny wiecznie zdobywanej wiedzy, aby ogólny postęp ludzkości, nie mógł tych zdobyczy ignorować bezkarnie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 1. sierpnia.

═ Pojawiła się broszura, broniąca polityki rządu teraźniejszego, p. t.: „Die Verfassungspartei und das Ministerium Hohenwart.“ Na pierwszy rzut oka poznać można (choćby tego dzienniki centralistyczne nie wygłaszały), że tu przemawia „Cicero pro domo sua“, ale właśnie dlatego rzecz obchodzi i nas i drugich, bo należymy do krajów nie-węgierskiej Austrji, którymi rządzi p. Hohenwart.

Niemcom centralistycznym wywody, a po części słowa prawdy, wypowiedziane w tej broszurze, zapewne nie przypadną do smaku; będą replikować w swoim duchu, i jak zwykle namiętnie — to ich rzeczą. Nam głównie wypada przytoczyć przewodnie myśli i ustępy tego pisma, które się odnoszą do naszej sprawy autonomicznej.

A tu istotnie, kto się chce na serjo zastanowić nad porządkiem myśli i wywodami, wysnutemi z galicyjsko-Hohenwartowskiego przedłożenia, znajdzie, jeśli nie więcej, to najmniej chwilowe zajęcie.

Nicią przewodnią całej tej publikacji jest zapewnienie, że ministerjum Hohenwarta ani władzy centralnej rządu, ani atrybucyj rajchsratu osłabić nie chce, i że Niemcy austrjaccy powinni dójść do przekonania, że on chce utrzymać konstytucję **istniejącą**, co tylko jest możliwem, jeśli usterki zanadto rażące, będą zrównane, a niezadowolone narodowości „koncesjami“ przejednane zostaną.

Broszura rozłożona na 6 działów.

Co nas głównie obchodzi, a na co właśnie Niemcy mało zważają, to najprzód przytoczę. I tak na str. 20tej powiedziano, że i Giskra przywołał był Czechów do Wiednia, chcąc się z nimi porozumieć. Chciał, aby mu oznaczyli punkta, któreby z konstytucji usunięte być miały, ażeby Czesi zaakceptowali grudniową ustawę.

A co do nas: „Czyliż przewodnik inny wiernokonstytucyjnych, dr. Rechbauer, nie był skłonny do przyznania Polakom takich koncesyj, jakich ministerjum Hohenwarta nie mogło czy nie chciało przyznać w tym zakresie?“

Zaraz na str. 21szej z ekspektoracji, że „ministerjum wszelkich dokłada wysileń, żeby dójść do celu ofiarami **ile można małemi**“, dowiadujemy się, że **ułożono** sobie budowę kompromisową, licytować „in minus.“

To jest dość zrozumiałe; a czy z tego można wyciągnąć naukę stosowną, zależy od organizacji głów, którym przypadnie myśleć nad tem, czego dobro publiczne wymaga.

Na stronie 33 czytamy: „Czyśmy nie widzieli, że Czesi nie chcieli wchodzić w układy z ministerjum *der Verfassungspartei*, oświadczając, iż nie mogą wchodzić w stosunki z ludźmi, których uważają za nieprzyjaciół czeskiej narodowości, i ich postulatów autonomicznych?“

I znowu dodatek do przykładu czeskiego, przyczepiony z naszej biedy: „Czyliśmy dopiero co nie doświadczyli, że Polacy daleko mniejszemi koncesjami z rąk ministerjum Hohenwarta się zadowolnili, czyli takowe przyjęli (*entgegennahmen*) — niżby się mieli zapuszczać w paktowania z partją konstytucyjną (*Verfassungspartei*).

Zdawało mi się stosownem na tem streszczeniu ustępów nas dotyczących, poprzestać na razie; a to dlatego, że łatwiej się zorjentować, jeśli przedewszystkiem zajmiemy naszą myśl tem, co według mego zdania w tej ekspektoracji rządowej jest ważnem, a mógłbym powiedzieć, najważniejszem dla nas.

Przedmiotowo i zimno licząc się z tem, co jest, widzimy; że

a) pan Hohenwart uważa swoje przedłożenie „o Galicji“ za sztukę mistrza stanu;

b) jemu się zdaje, iż przyjęciem projektu autonomicznego przez sejm galicyjski, zaszachuje Czechów, Tyrolczyków, Słowieńców etc., perswadując mianowicie Czechom, że niepodobna więcej ich krajowi przyznać jak Galicji, bo to są ostatnie kresy czyli granice, po za które wychodzić nie można ze względów na jedność państwa;

c) Niemcom pokazuje dokumentalnie, że nie mają się czego obawiać, ich kultura im zapewnia supremację, a szczegółowo Rajchsrat zatrzyma w ręku, jak dotąd, sprawy najważniejsze. O tem, jako też o innych ustępach obszerniej jutro; dodam tylko, że z całego tonu broszury i z pewności, z którą ugoda galicyjska (jak przedłożenie rządu z 5. maja b. r.) postawioną jest jako premisa do konkluzji: Czegoż się wy Niemcy centraliści obawiacie, kiedy to tak drobne, tak nieszkodliwe, i kiedy my więcej nikomu — choć tyle i innym — dać nie myślimy, ileśmy dali Galicji,

Literatura polska.

(*Pamiątka dla rodzin polskich, — Józef Hauke-Bosak. — Rys biograficzny, według materjałów zebranych przez Zygmunta Kolumnę, napisał Władysław Sabowski. Kraków 1871. — Fr. Hubury, Mowa przy odsłonięciu pomnika Kazimierzowi Wielkiemu, wystawionego przez obywateli Bochni dnia 29. Maja 1871. Bochnia 1871. — Izaak. — Mysterjum z dziejów biblijnych przez Ernesta Buławę. Lwów 1871 r.*)

Szczupłą liczbę pism, które posłużyć mogą za materjał do historji powstania 1863 r., powiększył pan Sabowski napisaną przez siebie biografią Bosaka, najpopularniejszego z wodzów walczących w tej epoce Polaków. Nazwaliśmy pracę p. Sabowskiego materjałem; jakoż posiada ona wiele z warunków, których wymagamy od materjału historycznego: staranie o dokładność podanych faktów, dokumenta, trzeźwość poglądu i powściągliwość w wypowiadaniu sądów, która jeżeli nie odsłania prawdy, jest zawsze dowodem, że autor jej nie lekceważył, dbał o nią i drogę do niej torował.

Pomimo tych przymiotów, wkradły się błędy i niedokładności prawie nieuniknione w tego rodzaju dziele, które atoli bynajmniej wartości jego nie zmniejszają. Niektóre z tych niedokładności, wykażemy w nadziei, że sprawdziwszy ich słuszność, autor przy drugiem wydaniu swego dziełka nie omieszka poczynić w niem potrzebnych poprawek.

Posiadamy autobiografią poległego wodza. Z niej widzimy, że księżna Mieszczerska zabrała do Petersburga dwa i pół lata liczącego Józefa w nieobecności jego matki, która będąc bardzo chorą, leczyła się za granicą. Było to więc porwanie dziecka z rozkazu cara, który tym sposobem od wpływu matki, Polki, oddalić je postanowił. Ze wywiezienie to miało charakter gwałtu, dowodzi i ta jeszcze okoliczność, że w ośm lat dopiero i to za wstawieniem się króla pruskiego, pozwolono matce odwiedzić syna w korpusie carskosielskim. Szczegóły te są dobrze skreślone w biografii, wyjąwszy daty zobaczenia się matki z synem. Widzenie to miało miejsce w korpusie kadetów, a w rok dopiero po niem młody Hauke przeniesiony został do korpusu paziów.

Adjutantem ministra wojny został nie w roku 1852 jak utrzymuje p. Sabowski, ale dopiero w r. 1857. Wtedy uczęszczał Hauke do Akademii wojskowej w Petersburgu, jako wolny słuchacz.

O wysłaniu Haukego do Paryża i spotkaniu się tam u ministra Walewskiego z hr. Ledóchowskim, od którego miał się dowiedzieć, że jest Polakiem, nie znajdujemy w autobiografii żadnego śladu. Nie jest także zgodnem z prawdą, aby w roku 1858 był już mianowany podpułkownikiem gwardji i oficerem ordynansowym przy carze, w roku bowiem 1859 dopiero otrzymał awans na rotmistrza i w tym roku przeniósł się już na Kaukaz, gdzie w stopniu podpułkownika oddano mu dowództwo batalionu strzelców stawropolskiego pułku.

Na Kaukazie był aż do maja 1862 r., zostając ciągle w ekspedycjach na prawem skrzydle kaukazkiej armii, w których powierzano mu dowództwo kolumny z trzech batalionów, lub też zastępstwo dowódzcy pułku. Dwa razy oddano mu naczelną komendę nad oddziałem ekspedycyjnym, złożonym z 12 batalionów. W przeciągu tego czasu otrzymał dwa krzyże i złotą szablę za waleczność.

W roku 1862 przysłano mu z Petersburga dyplom na pułkownika, który po przyjeździe do Krakowa w r. 1863 wręczył Władysławowi Bentkowskiemu, pełniącemu wtedy obowiązki szefa sztabu przy dyrektorze wojny na południowe województwa, jenerale Kruszewskim.

Działania Bosaka, mianowanego przez rząd narodowy w r. 1863 jenerałem, dokładnie są opisane przez p. Sabowskiego. Data tylko bitwy Stromowskiej jest mylnie podaną; nie 4. października, lecz 4. listopada miała ona miejsce. Siły też moskiewskie, jakie zajmowały w styczniu 1864 województwa krakowskie i sandomierskie, w zbyt małej liczbie są przedstawione. Autor utrzymuje, iż po pozostawieniu załóg w głównych miastach, pięć tysięcy tylko Moskali mogło wyruszyć przeciw Bosakowi, który posiadał wtedy pod swoją komendą 4000 powstańców. Byłyby to więc siły prawie równe. W rzeczy samej jednakże inaczej było. Przewaga była po stronie Moskali, i to tak znaczna przewaga, że tylko wielkiej wiary powstaniec mógł mieć odwagę mierzenia się z równie silnym nieprzyjacielem. — W obu województwach znajdowało się podówczas kilkadziesiąt tysięcy najezdników, z których połowa mogła bezpiecznie wyruszyć na wyprawę. Jeżeli zaś nie wyruszyła, to dlatego, że Moskale nie znali sił powstania, i wyobrażali sobie, że w każdem miejscu, przez nich opuszczonem, powstaną z ziemi dawniej niewidziani mściciele.

Wśród takiej masy wrogów, wszelkie działanie było niesłychanie trudnem. O zwycięzkich bitwach marzyć zaledwo było wolno, dlatego też Bosak nie uszczknął wawrzyna swojego w bojowym ogniu, ale na polu organizacji. Zasługa jego, że wytrwał do końca niezłamany, że umiał formować siły w kraju, objętym siecią obcych wojsk, że umiał manewrować między niemi, i że chorągwi, którą trzymał, niczem nie splamił.

Czy można było co innego w tem położeniu zrobić? autor nam nie powiada, nie podaje nam także krytyki działań Bosaka tak w kraju jak i w emigracji. Bitwę pod Opatowem, którą doradzał niefortunny wódz z pod Miechowa, Kurowski, szef sztabu Bosaka, uważa p. Sabowski za tak stanowczą, że od niej (22. lutego) datuje upadek powstania. Skutki jej dla województw sandomierskiego i krakowskiego były fatalne, — wszakże bitwa opatowska nie zakończyła powstania, skoro po niej w wiosennych miesiącach 1864 stoczono jeszcze w różnych miejscach Polski kilkadziesiąt potyczek. Za koniec powstania podają pospolicie datę 5. sierpnia 1864, w której zginął na szubienicy ostatni skład rządu narodowego. Mniemam, że przy tej dacie pozostać należy. Próby wskrzeszenia rządu narodowego, czynione z zagranicy, a w których brał udział i Bosak, jak wiadomo nie tęgi polityk, były przedsiębiorstwami więcej niż nagannemi, które nawet pozornie powstania przydłużyć nie zdołały.

Autor lekko zbywa te próby, i źródła, z którego płynęły, nie odsłania. Być może, że nie znanem jest ono panu Sabowskiemu jak nie znanem mu jest zerwanie Bosaka z „Ogniskiem republikańskiem polskiem“, którego twórcą był L. Bulewski i oddanie się zupełne „Lidze powszechnej wolności i pokoju“, nie mającej nic wspólnego z „Ogniskiem“, a w której działaniach i kongresach Bosak brał bardzo czynny udział. „W takie mrzonki, w takie utopie, w takie brednie, powiada słusznie autor, bawić się tyko mogą ludzie z bujną wyobraźnią, gorącem sercem, ale którzy źle w szkołach ekonomii społecznej się uczyli.“ Źle jej się uczył, albo właściwiej powiedziawszy wcale się jej nie uczył Bosak; udziałem tym atoli prócz gorącości serca dowiódł, że celem jego aspiracyj był szeroki horyzont ludzkości, na którym najjaśniejszem światłem wyobraźnia jego zapalić pragnęła gwiazdę polską.

Te to aspiracje charakteru czystego, bez skazy, sprawiły, że wiadomość o śmierci jego, poniesionej za sprawę Francji, przyjął nasz naród żałobą, czcząc w poległym nie wielkie czyny ale wielką duszę.

Wiadomość o Zwierzdowskim (Toporze) w dziełku p. Sabowskiego jest niedokładną. Ludwik Zwierzdowski nie był podporucznikiem, ale był kapitanem jeneralnego sztabu w wojsku moskiewskiem. Był to człowiek zdolny i pełen nauki wojskowej, którą nabył w akademii wojennej w Petersburgu. Zanominowany przez rząd narodowy naczelnikiem wojennym województwa Mohilewskiego, uorganizował i wzniecił powstanie tam, gdzie powstania nigdy jeszcze dotąd nie było, nad Dnieprem. Po rozbiciu mohilewskiej ruchawki, Zwierzdowski udał się za granicę Polski do Moskwy, zkąd przez Taganrog, Konstantynopol przybył do Paryża. Z Paryża pospieszył przez Wiedeń i Kraków znowuż do powstania, gdzie po bitwie Opatowskiej, wzięty ranny do niewoli przez Moskali, powieszonym przez nich został 29. lutego 1864.

Do biografii Bosaka dodał p. Sabowski zbiór cennych dokumentów. Ostatnie dwa pod liczbą 28 i 29 niewłaściwie znalazły tu miejsce, są to bowiem apokryfy, pełne fałszów i nierozsądnych poglądów, podpisane przez naczelnika sztabu i nie stwierdzone urzędową pieczęcią. Wiadomo nam dobrze, że Bosak inne o powstaniu i o rządzie narodowym miał opinie od swojego niefortunnego naczelnika sztabu, który bez jego wiedzy wydał dwie wspomniane odezwy.

Kończąc nasze sprawozdanie, o życiorysie Bosaka, skreślonym przez p. Sabowskiego śmiało je czytelnikom zalecamy, tak dla treści zajmującej jako też celu, dla którego

otóż z tego widzimy dokładnie, że rząd teraźniejszy tanim kosztem chce przeprowadzić mir wewnętrzny, o którym tyle głoszono, i że nie mógł inaczej instruować podwładnych swych, lub zwolenników, jak w duchu tej broszury.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

O zachowaniu się policyjnych władz podczas pobytu cara w Warszawie, czytamy w *Sehles. Ztg.* co następuje:

„Dziwnem jest zachowanie się organów policyjnych podczas przyjęcia cara. Nadzór nad przybywającymi i odjezdnymi jest nadzwyczaj zaostrzony. Każdy dom, posiadający dwa wychody, musi jeden z nich zamknąć. Także młodzież szkolna cieszy się niezwykłą i niebywałą jeszcze opieką policyjną. Wzdłuż kolejowej linii, począwszy od granicy, miała każda stacja po 10 kozaków przydanych do straży, a obok każdej budki strażniczej stał kozak na koniu. Właścicielom hoteli nakazała policja, aby starali się jak najusilniej wpływać na swych gości, aby podczas pobytu cara nie używali innego nakrycia głowy, jak tylko kapelusza cylindrowego kształtu.“

Prusacy nie wahają się naśladować w nikczemności Moskali, kształcą się od nich, dowodem artykuł *Szląskiej Gazety*, która domagając się niemczenia Górnego Szlązka tak się między innemi wyraża:

Ze mowa i oświata niemiecka więcej niż każda inna do uszlachetnienia ludu zdolna, należy przeto i polskim Górnoszlązakom skarby te dostępnemi uczynić, a na rząd spada obowiązek niemczenia Górnego Szlązka wszelkiemi środkami, jakie tylko są w jego mocy. Co mógł zrobić dawniejszy prezes w Poznaniu, Flotwell, w zbyt krótkim czasie, to można i powinno się zrobić także w Górnym Szlązku, mniejsza o to, choćby jeszcze raz tyle czasu nad tem spłynęło. Zależy to jedynie od tego, aby się chwycić najprzydatniejszych do tego sposobów i takowych z nieugiętą energią używać. Naturalnie pozbyć się należy wszelkiej czułości i tkliwości serca, wszelkiej miękkości i wszelkich wybujałych marzeń, a nie narzekać po babsku, skoro jakie pokolenie twardo i ciężko przycisnąć wypadnie, ale raczej tem się pocieszać, że z tego będzie kiedyś dla potomków obfite dobrodziejstwo. Należy więc we wszystkich szkołach ludowych zaprowadzić przymus do używania języka niemieckiego, nauczycielom należy zakazać w polskim języku pouczać, a gorliwość nauczyciela należy oceniać według tego, jak dzieci po niemiecku czytać, mówić i pisać umieją. Dalej należy zmniejszyć liszbę polskich kazań, albo co jeszcze lepsza zaprowadzić kazania niemieckie a tylko dodatkowo po kazaniu krótką polską naukę postanowić, którą się za lat kilkanaście zupełnie opuści. W publicznych zakładach należy zakazać pielęgnowanie języka polskiego tak co do literatury jak i co do gramatyki a dalej osadzać tylko Niemców urzędników, aby przez to zmusić Polaków do uczenia się po niemiecku i mówienia koniecznie tym językiem jak tam umieją. Przy sprzedaży dominiów na to baczyć należy, aby się w niemieckie dostały ręce, choćby przy tem przyszło ponieść ofiary, dobra rządowe zaś należy wydzierżawiać tylko Niemcom. W ogóle otwarcie i publicznie tak postępować należy, aby z tego każdy widział, że polszczyzna Górnego Szlązka, przeznaczona na wyniszczenie i śmierć a język niemiecki jest mową, którą każdy Prusak umieć i mówić obowiązany; należy bowiem porzucić zgubne obałamucenie jakoby król pruski miał i Polaków pod swojem panowaniem a raczej o to starać się trzeba, żeby wszyscy Prusacy także po prusku tj. po niemiecku mówili i myśleli. Potrzeba więc wychodzić z tego przekonania, że Niemcy są najlepszym murem i wałem i dlatego starać się raczej o wyraźne granice językowe aniżeli o graniczne fortece; powiedzmy sobie nareszcie, że państwo niemieckie musi być także i niemiecką ojczyzną, w której wszędzie brzmi mowa niemiecka i Boga w niebie wychwala śpiewem. Moskwa narzuca swoim Polakom kulturę moskiewską, choć niższą, ruszczy ich na gwałt a mybyśmy mieli i mogli naszym niemieckim braciom, boć dzieciom jednego państwa, nie życzyć dobrodziejstw zniemczenia?“

Bez żadnych omówień lub ogródek *Gołos* denuncjuje rodaka naszego, pana Włodzimierza Spasowicza, jednego z adwokatów petersburgskich. Powodem denuncjacji jest okoliczność następująca: Pan Włod. Spasowicz, były profesor prawa kryminalnego w petersburgskim uniwersytecie, dziś jeden z najznakomitszych adwokatów w Petersburgu, broniąc należącego do spisku Nieczajewa, nazwiskiem Kuzniecowa, uważał za stosowne scharakteryzować moskiewskie społeczeństwo dla tego, aby pokazać, że natura jego usposobienia, wychowania i przeszłości pcha fatalnie młodzież moskiewską do radykalizmu. Oto co w tym względzie powiedział: „Sposób uwydatnienia demokratycznego uczucia w znakomitym stopniu zależy od narodowości. Dla przykładu weźmy dwóch ludzi: młodego Polaka i młodego Moskala. Polak kocha naród, tj. swój naród; ten naród ma bogatą przeszłość; w przeszłości tej jest wiele, na wspomnienie czego i dziś bije serce u współczesnych. Ta przeszłość staje przed wzrokiem jego w purpurze i złocie, w uroczej wielkości i on rzuca się w tę narodową przeszłość dla tego, żeby za pośrednictwem niej urzeczywistnić swe demokratyczne marzenia. Oto jakim sposobem staje się on rewolucjonistą. Zupełnie inaczej się rzecz ma z Moskalem. Przeszłość jego niebogata, bardzo niebogata, cokolwiekbądź mówią o tem słowianofile; teraźniejszość sucha, biedna, naga, jak step piasczysta, na której można pohulać, ale się nie ma na czem zatrzymać. Ta szerokość moskiewskiej natury, o której tak wiele prawią, ten radykalizm, który uderza w większości rosyjskich działaczy, wypływa mianowicie z braku przeszłości, z braku cywilizacji, dla tego, że nie ma na czem oprzeć się. Radykalizm ten, to najwydatniejszy, najwięcej uderzający rys w działaczach moskiewskich; prawie każdy młody człowiek staje się radykalistą, tj. z konieczności, naturalnie niejako, idzie dokopywać się do istoty rzeczy, do głębi stosunków, do najgłębszej podstawy; przebija się rozumem, rozkładającym te stosunki przez państwo, stany, religią, nauki, sztuki, przez wszystkie te chmurki i zatrzymuje się na tem, zkąd już żadnego wyjścia nie ma, na ekonomicznym bycie, na sprzecznościach i walce, z jednej strony kapitału i własności, z drugiej pracy. Kiedy zatrzymał się na tem stanowisku, to napotyka tu na całą bogatą literaturę zagraniczną o kwestji pracy na Zachodzie i z konieczności staje się socjalistą.“

Otóż ten ustęp mowy obrończej daje powód *Gołosowi* do denuncjacji. *Gołos* zdanie powyższe uważa za ubliżenie dla Moskwy, dla jej przeszłości, a jednak gdyby zechciał chłodno zastanowić się, przyznałby mówcy najzupełniejszą racją. Historja Moskwy to historja carów, historji narodu próżno tam szukać w przeszłości Moskwy, nie znajdzie go, z wyjątkiem zaledwie paru momentów, krótkotrwałych i krwawo stłumionych. Najwięcej wszakże irytuje *Gołos* to, że znalazł się ktoś w stolicy carów, który śmiał powiedzieć, że Polska ma przeszłość bogatą, przeszłość w purpurze i złocie! Jakże można coś podobnego twierdzić wobec działań moskiewskich, które dopiero z wielkim trudem a mozołem dzieło cywilizacji w Polsce przeprowadzają? *S. Petersburgskija Wiedomosti* ujęły się za Spasowiczem i rzecz nazwały po imieniu, tj. denuncjacją. *Gołos*, odpowiadając na takie dictum acerbum, prawi, że pełni tylko obowiązek obywatelski. Czyż to obowiązek obywatelski tamować swobodę obrony, zabijać i tłumić prawdę dla tego, że prawda ta może być nieprzyjemną a mimo to nie przestaje być prawdą?

Francja.

Według doniesień dziennika *Avenir National* p. Clement Duvernois, powołany przed komisją śledczą dla zdania sprawy z czynności swoich, jako ministra handlu w ostatnich dniach cesarstwa, przedstawił tejże komisji list cesarzowej Eugenii do cara Aleksandra, napisany z następującego powodu: Przy początku wojny obiecał car obu stronom wojującym zachować całość ich terytorjów, jakikolwiek będzie rezultat wojny. Otóż po 4 września cesarzowa, schroniwszy się do Anglii, napisała do cara Aleksandra list, przypominając mu w nim daną obietnicę i prosząc, aby chciał zachować dla Francji pod nowemi rządami te same sympatje, które żywił dla kraju tego za cesarstwa.

Wiadomość, jakoby pułkownik Stoffel, były pełnomocnik wojskowy francuski przy dworze berlińskim, aresztowany był z powodu swej broszury, krytykującej niemiłosiernie armię francuską, jest nieprawdziwa. Jakkolwiek niemiłą dla rządu jest ta broszura, nie mógłby rząd uczynić tego przez samą obawę opinii publicznej.

Jenerał Pajol, były adjutant cesarza, napisał list do swych przyjaciół, ogłoszony teraz w dziennikach, w którym stara się dowieść, że wina katastrofy sedańskiej nie cięży na Napoleonie. Naprzód oświadcza Pajol, że Trochu przy spotkaniu z cesarzem w Suippes po odjeździe z Chalons w najżywszych wyrazach wynurzał cesarzowi swoje oddanie się i dlatego cesarz zaufał zupełnie jenerałowi, mianując go gubernatorem Paryża. Trochu żądał, aby mu dano 18 batalionów ruchomej gwardji Sekwany, choć wszyscy się zgadzali na to, że przez to armia słabszą się stanie, a w Paryżu z tak młodego wojska nie będzie wielkiej korzyści. Cesarz, powiada Pajol, nie miał już wtedy żadnego wpływu na operacje wojenne. Pochód ku Sedan nakazany był marszałkowi Mac-Mahon przez hrabiego Palikao, jako ministra wojny, cesarz starannie unikał mięszania się do rozkazów Mac-Mahona, przez niego zresztą aprobowanych. Oceniwszy błędy jenerała de Failly, który pod Beaumont i Mouson dał się pochwycić i pobić, przechodzi Pajol do operacji przed bitwą pod Sedan. Już 30. sierpnia spostrzegł Mac-Mahon, że przejście Meuzy w skutek wielkiej masy wojska nieprzyjacielskiego, naprzeciw stojącego, jest rzeczą niepodobną, i prosił cesarza, aby z 13. korpusem przez Mezières wracał do Paryża. Napoleon miał odrzucić stanowczo tę propozycję, chcąc dzielić niebezpieczeństwa armii. Następnie opisuje Pajol tok bitwy pod Sedan i występuje przeciwko czynionym cesarzowi zarzutom, że brakło mu odwagi osobistej.

„Napoleon pod Bazeilles w towarzystwie Pajola i kilku innych osób stał w największym ogniu koło bateryj komendanta Saint-Anlaire. Przy jego boku zabity został oficer ordynansowy, kapitan d'Hendecourt. Kiedy Mac-Mahon został ranny, Ducrot objął naczelne dowództwo. Ten natychmiast uznał krytyczność sytuacji i poczynił rozporządzenia ku możliwemu o wrotowi na Mezières. Wkrótce jednak objął dowództwo Wimpffen: ten oświadczył, że osaczenie pruskie jest prostym tylko manewrem kawalerji i cofnął natychmiast rozporządzenia Ducrota. Cesarzowi wydała się sytuacja nader krytyczną, udał się natychmiast na wzgórze, aby się samemu przekonać o prawdzie, kiedy pewien oficer od strzelców z dywizji jenerała Goze wystąpił z szeregów i rzekł do cesarza: „Sire, jestem tutejszy, znam okolicę wybornie; jeżeli las La Garenne otoczony, to armia już zamknięta, i jesteśmy w najsmutniejszem położeniu“. Cesarz kazał to oznajmić Wimpffenowi, ale ten odpowiedział ordynansowi: „Niech cesarz będzie spokojny, we dwie godziny rzucę ich do Meuzy.“ Jenerał Castelnau, powiada Pajol, usłyszawszy tę odpowiedź Wimpffena, uścisnął rękę Pajola i rzekł: Daj Boże, żeby nas tam nie rzucono.

Naraz wszelki porządek zniknął, 1. i 5. korpusy zaczęły uciekać. Lebrun kazał zamknąć bramy Sedanu, aby przeszkodzić przepełnieniu fortecy. Wszystko to jednak było bez pożytku; żołnierze wdrapywali się na wały, i wkrótce około 30.000 ludzi było na ulicach Sedanu. I tu cesarz miał okazać odwagę, ponieważ pięć godzin stał w ogniu, i obok niego kule raniły jenerała Cousson i kapitana Trecessou, a dwa konie padły.

Dowódzcy korpusów oświadczyli, że wszelki dalszy przelew krwi jest bez pożytku, i zażądali wywieszenia flagi parlamentarskiej. Napoleon polecił jenerałowi Lebrun odszukać jenerała Wimpffen, i oznajmić mu rezultat narady, kiedy jednak minęła godzina, a od Wimpffena nie było żadnej odpowiedzi, zdecydował się cesarz, dla powstrzymania rozlewu krwi, nakazać wywieszenie chorągwi parlamentarnej.

Następnego dnia na radzie wojennej pod prezydencją Wimpffena, 30 jenerałów oświadczyło, że kapitulacja jest nieuniknioną, — dwóch tylko przeciw niej przemawiało.

List Pajola będzie nowym dokumentem do historji tej wszechświatowej katastrofy.

Anglia.

Izby angielskie zatwierdziły listę cywilną w ilości 15.000 funtów szterlingów dla królewicza Wiktora z powodu dojścia jego do pełnoletności. W przeddzień uchwały tej na Trafalgar-square i w Hydepark odbyły się mityngi przeciwko powzięciu podobnej uchwały. Inne mityngi zostały zakazane.

Izba lordów udzieliła ministerjum Gladstona naganę, jednakże zrobiła wielkie dla niego ustępstwo, bo cofnęła swą uchwałę i przy drugiem czytaniu przyjęła projekt reorganizacji armii.

Na posiedzeniu Izby lordów z dnia 21. zm. przedłożył lord Northbrook, podsekretarz stanu w ministerstwie wojny, rozporządzenie królewskie, znoszące kupno stopni w armii. Rozporządzenie to brzmi dosłownie:

„Victoria R. Ponieważ wedle aktu z piątego roku panowania króla Edwarda VI. „przeciw kupowaniu i przedawaniu urzędów“ i wedle aktu z 49 roku panowania króla Jerzego III., „aktu dla zapobieżenia kupowaniu i kupczeniu urzędami“, wszystkim oficerom w naszej armii jest zakazanem sprzedawać jakikolwiek stopień w naszej armii, lub za zamianę stopni brać pieniądze, pod karą utraty stopnia i dymisji; ostatni zaś akt stanowi wyjątek z postanowień karnych za sprzedawanie, kupowanie lub zamianę takich stopni w armii, które uregulowane zostały wedle cen przez nas ustanowionych. I ponieważ uważamy za stosowne położyć kres wszystkim podobnym regulacjom cen, kupowaniu, sprzedawaniu i zamianie stopni w armii za pieniądze, i wszystkim do tego odnoszącym się umowom, przeto jest wolą naszą, aby po dniu 1. listopada r. b. zniesione były wszystkie przez nas albo królewskich poprzedników naszych ustanowione ceny. Dan na naszym dworze w Osborne, 20. lipca w 35 roku naszego panowania. Na rozkaz Jej Królewskiej Mości. Edward Cardwell.“

Proces w sprawie Nieczajewa.

(Ciąg dalszy).

Posiedzenie IX, z dnia 8./21. lipca.

Stosunek rewolucjonisty do Towarzystwa.

12. Przyjęcie członka nowego następuje za zgodą ogólną.

13. Rewolucjonista znajdując się pośród świata uorganizowanego w ustrój państwowy, kastowy, żyje z pełną wiarą na spieszne jego zniszczenie. On nie jest rewolucjonistą jeżeli żałuje czegokolwiek na świecie. Dla niego tem gorzej jeżeli zachowuje jakieś względy rodzinne, przyjaźni lub miłości; nie jest on rewolucjonistą gdy te mogą wstrzymać w czemś jego działalność.

14. Mając na celu stanowcze zburzenie budowy społecznej, rewolucjonista winien przebywając w społeczności, skrywać swe myśli. On powinien wleźć wszędzie, pośród wszystkie niższe i średnie warstwy, do sklepu, kościoła, wśród urzędników, wojskowych, literatów, III. oddział carskiej kancelarji a nawet w dworze carskim.

15. Cała ta nikczemna społeczność winna być rozdzielona na kilka kategoryj. Pierwsza kategorja stanowczo musi być osądzoną na śmierć Towarzystwo powinno ułożyć listę tak osądzonych w porządku ich szkodliwości dla rewolucji.

16. Przy ułożeniu list podobnych trzeba im kierować się wyłącznie nikczemnością człowieka, nawet nienawiścią jaką on rozbudza w Towarzystwie, bo ta jego nikczemność może być niekiedy korzystną, gdyż służy jako środek do rozbudzenia w łonie narodu buntu, ale należy kierować się miarą korzyści, jaką śmierć jego odda rewolucji, A więc najprzód należy zgładzić ludzi szkodliwych dla organizacji a także tych, których śmierć mogłaby sprowadzić największy popłoch na rząd i pozbawić go rozumnych czynników.

17. Drugą kategorję składają ci co pozostawia się ich przy życiu czasowo, aby przez ich zwierzęce postępowanie módz łatwiej lud zachęcić do buntu.

18. Do 3. kategorji należy mnóstwo wysoko położonych bydląt, tj. osób nie odznaczających się wysokim rozumem, ani energią lecz z przyczyny bogactwa mających znaczny wpływ i siłę. Tych trzeba starać się eksploatować, uczynić z nich dla siebie niewolników.

19. Czwartą kategorję stanowią liberały naszych stopni. Z tymi należy konspirować udając że się idzie za ich programem i im się służy, a tymczasem chwytać ich i ich tajniki w swe ręce a ich rękami mącić państwem.

20. Piątą kategorję stanowią: doktrynerzy, konspiratorowie, rewolucjoniści, wszyscy krzykacze. Ich należy ciągle pchać naprzód skutkiem czego będzie zguba większości, a wyrobienie się nielicznych osób na istotnych rewolucjonistów.

21. ...... Na kobiety powinniśmy patrzeć jak na najdroższy nasz skarb bez pomocy którego obejść się jest nam niepodobnem.

Stosunek związku do narodu.

22. Celem towarzystwa jest zupełne oswobodzenie i szczęście narodu, t. j. niewolniczo pracującego ludu. Przeświadczone, że dojść do tego szczęścia można tylko drogą wszystko niweczącej rewolucji, towarzystwo wszelkiemi siłami starać się winno o wzmocnienie i ogólnienie nieszczęścia i zła, bo te nakoniec wyprowadzą naród z cierpliwości i zmuszą go do powszechnego powstania.

23. Pod narodową rewolucją towarzystwo rozumie nie ruch według zachodniego zwyczaju, który zawsze wstrzymuje się z uszanowaniem przed własnością i tradycjami towarzyskiego porządku, tak zwanej cywilizacji i moralności, i dotąd zawsze ograniczał się na zmianie formy politycznej rządu, dla narodu zbawczą może być tylko ta rewolucja, która zniweczy do szczętu państwowość, i zniszczy zupełnie państwowe tradycje porządku i klas w Moskwie.

24. Towarzystwo nie narzuca żadnej formy organizacyjnej. Przyszła organizacja bezsprzecznie wyrobi się z narodowego ruchu. Lecz jestto rzeczą następnych pokoleń. Do nas zaś należy: straszne, zupełne, ogólne i bezlitośne burzenie.

25. ..... Dlatego my mamy powinność jednoczyć się z ową nikczemną rozbójniczą warstwą narodu, bo ta jest istotnie rewolucyjną w Moskwie.

26. Z tego świata utworzyć wszystko niweczącą siłą, to jest zadaniem naszej organizacji, w tem leży konspiracja.

Powyższy program nihilistów był pisany kluczem liczbowym.

Uspieński. Tych prawideł nie czytałem, klucz nie był mi znanym. Już po mojem zaaresztowaniu Kuźniecow odebrał ów klucz do odszyfrowania.

Kuzniecow. Klucz u mnie znaleziony, zostawił mi Nieczajew, który nim pisał biegle — prawideł powyższych nie czytałem.

Pryżow i Nikołajew oświadczają, iż książeczki tej nigdy nie widzieli. Następuje odczytanie protokołów, pisanych z posiedzeń koła uformowanego przez Uspieńskiego, w którym były w skróceniu zapisywane czynności członków, wnoszone składki i doniesienia o różnych osobach, zwłaszcza propagowanych dla związku. Nazwiska wnioskodawców były oznaczane numerami, każdy bowiem członek organizacji miał swój numer.

Kuzniecow oświadczył, iż w protokole widzi takie rzeczy, o których wcale nie mówiono w kole. Uspieński to potwierdza, mówiąc, iż każdy z członków miał sobie komunikowane tylko wiadomości, dotyczące jego osoby lub jego czynności. Dalej oświadcza, iż Floryński mógł nie wiedzieć, iż bierze z kasy 10 r. sr. na podróż.

Sekretarz odczytuje odezwę od „zsolidaryzowanych do żyjących w niezgodzie“ napisaną z okazji rozruchów studenckich przez „rewolucyjny moskiewski związek.“

Następnie przeczytano list Orłowa, znaleziony u Tomiłowej następującej treści: „Wszyscy przyjaciele wspólnej sprawy, dla których nie są obcemi imiona Nieczajewa, Ralli i innych, zaufajcie we wszystkiem Tomiłowej i wszystkim przez nią wskazanym osobom. Jej jest powierzonym cały plan działania, przez nią też znajdziecie najlepsze środki i przyjaciół dla prowadzenia sprawy.“ Odczytano również telegramy nadesłane przez Nieczajewa z Brukseli, znane nam z zeznania Tomiłowej. List Nieczajewa z Genewy, zachęcający do dalszej pracy, pisany pod przenośniami, w którym powołuje się „nie na nasz wyłącznie handel, ale ogólno-europejski“, co znaczy związek wszech rewolucyjny.

Tomiłowa oświadcza, iż listu tego nie czytała, bo jak wiadomo z jej zeznań, w chwili, gdy go odebrała i oddała siostrze Nieczajewa, wszedł oficer żandarmerji i list ten schwytał.

Z odczytania obszernego protokołu rewizji, odbytej u Kuźniecowa, dowiadujemy się, iż oprócz nic nieznaczących papierów zabrano książeczkę pełną notat różnych i adresów, między temi znajduje się wiadomość, iż Nieczajew nazywał się pseudonimem „Jan Krol“, ujawniają się również nazwiska kilku członków organizacji.

Przeczytano spis zrobiony przez Pryżowa miejsc podejrzanych, gdzie zbiera się wszelkiego rodzaju motłoch. Dalej kilka listów oskarżonych, proklamację Bakunina do moskiewskich studentów z okazji rozruchów studenckich, zachęcającą ich do wytrwałości w przedsięwzięciu, podobnąż odezwę Nieczajewa z zagranicy nadesłaną. Następnie protokół z odbytej rewizji u Wołchowskiego, przy której między innemi znaleziono na listowym papierze odezwę, w której przedstawione jest smutne położenie ludu, eksploatacja tegoż przez bogaczy, a jednocześnie wyrażona nadzieja, iż to trwać długo nie może, bo lud pozna swą siłę i wywoła rewolucję socjalną. W tym celu, zachęca odezwa do prowadzenia agitacji rewolucyjnej, są w niej przedstawione środki działania. Przygotowanie, jak mówi odezwa wspomniona, do maja powinno być zcentralizowane w Petersburgu i Moskwie jak i innych miastach, gdzie przemieszkuje młodzież uniwersytecka, od maja należy je rozszerzyć do gubernialnych i powiatowych miast głównie pośród seminarzystów. W październiku zaś propaganda winna zawładnąć ludem, ku czemu trzy czwarte części związkowych ze stolicy należy wysłać najpierw ku Zachodowi, gdzie im łatwiej będzie komunikować się z emigracją. Przygotowania te mają doprowadzić do skutku powstanie na wiosnę 1870 r. Odezwa miała być pisaną ręką siostry Nieczajewa.

U Wołchowskiego znaleziono również „ustawę małoruskiej gminy“, kilka broszur socjalnych w języku niemieckim.

Wołchowski oświadcza, iż „program działań rewolucyjnych“, z którego kilka ustępów przytoczyliśmy, pisany ręką siostry Nieczajewa, nie był mu znany i zapewne do papierów jego dostał się wtedy, gdy te były oddane do przechowania innym osobom. W papierach Wołchowskiego znaleziono uwagi nad programem prac rewolucyjnych, pisane jego ręką, oskarzony tłumaczy to tem, iż uwagi te, w których powiedziano, iż przewrot społeczny bez spropagowania wojska i ludu jest niepodobnym, pisany był z powodu odezwy, przeczytanej mu przez jednego z znanych mu kolegów, z której treścią on nie mógł się zgodzić.

Sąd odczytał wyroki, wydane dawniej na Tkaczewa i Wołchowskiego. Tkaczow za napisanie broszury „O środkach uspokojenia Polski“ w 1863 r. był skazany na trzy miesiące aresztu. Wołchowski zaś był pod sądem z powodu założenia „Małoruskiej“ gminy“ w 1864 roku, a w kilka lat później tak zwanego „Towarzystwa rublowego“. Miało ono na celu szerzenie oświaty pośród ludu przy pomocy wędrujących nauczycieli, na ten cel członkowie mieli wnosić rublowe składki.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 10ej wieczorem, na następnem ma prokurator motywować akt oskarżenia.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Wydział kraj. powołał urzędownie ks. Jabłonowskiego z Wiednia, aby ukończyć z nim, jako kuratorem fundacji Skarbkowskiej, formalności, dotyczące zniesienia ciążącego na tej fundacji „przywileju“ utrzymywania teatru niemieckiego, tak, aby rozstrzygnięcie tej sprawy jak najprędzej mogło być przedłożone cesarzowi do sankcji. Dziś wieczorem przyjechać ma ks. Jabłonowski do Lwowa.

Uskarżano się nam, iż niektórzy wyżsi urzędnicy przy obu tutejszych kolejach żelaznych: tak Czerniowieckiej jak i Karola Ludwika zapominają często, jaka jest różnica między sprężystością, konieczną do utrzymania w regularnym ruchu tak skomplikowanej maszynerji jak administracja kolei, od oglady i grzeczności, która bardzo dobrze da się pogodzić z energią służbową. Grubiańskie postępowanie z podwładnymi urzędnikami nie koniecznie jest dowodem gorliwości służbowej — ale zawsze nieomylnie to świadczy o braku dobrego wychowania u tych „niektórych“ panów. Jeden z nich n. p. wpadł na genialny pomysł dzwonkiem wzywać przed swój majestat podwładnych urzędników — gdy administracja kolejowa sprawiła dzwonek na to, aby nim przywoływać przedpokojową służbę.

Że nie wszyscy panowie nadekspedytorowie, nadinżynierowie itd. są tak niedelikatni w traktowaniu kolegów swoich innej kategorji, rozumie się samo przez się.

Kucharki, kucharze, lokaje i t. d., zostający chwilowo bez miejsca, niech się zgłoszą do p. Wojtawickiego w Jezuickim ogrodzie a przez czas zjazdu poznańskich i krakowskich gości, mogliby dostać zajęcie.

Z Łyczakowskiego przedmieścia otrzymujemy następujący list:

„Szanowny kronikarzu! Niech ci Pan Bóg tego nie pamięta na sądzie ostatecznym, że zupełnie zapomniałeś o nas biednych Łyczakowcach. Że prześwietny magistrat nie dba o Łyczakowską ulicę, łatwo sobie wytłumaczyć, bo magistrat często ma krótką pamięć, ale ciebie wszędzie pełno, panie kronikarzu, więc musi ci być wiadomo, że naszej ulicy nigdy nie kropią. Ulica wązka, a wożą nią ciągle kamień, szuter i piasek a jeżeli kiedy pojawi się przypadkiem wóz z wodą, to pędzą nim galopem. Zlitujże się pan nad nami i racz podać w kurjerku naszą biedę, do wiadomości tych do kogo to należy.

Racz przyjąć i t. d.

Łyczakowski obywatel.

Ogłaszając dosłowną treść jego listu, czynimy zadość życzeniu szanownego obywatela. Daj Boże aby to co pomogło.

W pierwszej połowie bm. mają odbyć się w tutejszym sądzie krajowym następujące rozprawy ostateczne:

Dnia 3. b. m. Morawskiego Mikołaja o kradzież; Liberjusza Müllera, dyrektora Towarzystwa asekuracyjnego o wykroczenie prasowe przez obrazę honoru (przed sądem przysięgłych).

Dnia 5. b. m. Guta Iwana o kradzież; Wasyla Kus o ciężkie obrażenia ciała.

Dnia 8. b. m. Józefa Wiedenia o wykroczenie prasowe przez obrazę honoru (przed sądom przysięgłych); Jędrzeja Gansa o ciężkie skaleczenie; Jana Laskowskiego o ciężkie skaleczenie; Katarzyny Brzeżańskiej o kradzież.

Dnia 10. b. m. Kałmuka Hnata o ciężkie skaleczenie; Daszczuka Hrycia o ciężkie skaleczenie; Drozdowskiego Józefa o sprzeniewierzenie.

Dnia 14. b. m Kramera Arie o zgwałcenie; Rypusa Mykiety o zabójstwo.

— **Na przyjęcie gości z Poznania** złożył w Administracji *Gazety Narodowej* p. Oskar Pietruski, członek Wydziału krajowego 25 złr., które oddamy do kasy komitetu.

— **Mianowania.** C. k. ministerstwo skarbu mianowało oficjała rachunkowego, Ferdynanda Gabora, prowizorycznym radcą przy departamencie rachunkowym c. k. krajowej dyrekcji skarbowej.

— **Spis zmarłych** osób od 29go lipca do 3go sierpnia. Onufry Baratowicz, ksiądz Dominikan, lat 90, na porażenie mózgu. Aleksander Rauch, syn radcy, rok jeden, na zapalenie płuc. Marja Zapuchta, zarobnica, lat 56, na suchoty. Ewa Holub, zarobnica, lat 38, na zapalenie macicy. Marja Schmidt, zarobnica, lat 40, na zapalenie macicy. Józef Preisner, inwalid, lat 23, na tuberkuły. Jan Sucenklo, więzień, lat 37, na tyfus.

— **Nieszczęsne wypadki.** W Tartarowie powiecie Nadwórniańskim utopił się dnia 22. lipca podczas spuszczania spławów dworskich 19-letni młodzieniec, Demetr Dzimiuk. W Delawie powiecie Tłumackim utopił się dnia 27. lipca 5 letni chłopiec Wasyl Szmigielski kąpiąc się w Dniestrze. W Gródku utopił się dnia 29. lipca kąpiąc się w stawie 17-letni młodzieniec Wasyl Bohacz. W Spasowie w powiecie

---

wydał go p. Zygmunt Kolumna, od każdego egzemplarza sprzedanego przeznaczając pewien procent na rzecz pozostałej po poległym wodzu rodziny.

Od biografii przechodzimy do mowy, jaką miał Fr. Habura przy odsłonięciu pomnika Kazimierzowi Wielkiemu w Bochni. Mowa ta wydrukowaną została w drukarni W. Pisza w Bochni i sprzedawaną jest na korzyść wsparcia ubogich uczniów gimnazjum bocheńskiego. Dosyć o niej pisano po dziennikach, a że pisano siląc się na dowcip kosztem mowcy, nie wiele dbając o prawdę, powiemy więc i my kilka słów o niej. Pan Habura napisał ją z gorącem uczuciem i wcale ozdobnym językiem. Wysokie pojęcie myśli dziejowej Polski, wołanie o zgodę społeczną, wskazówki rozwoju podane narodowi pod wrażeniem rozpamiętywanych czynów wielkiego króla, słowo jędrne i żywe aż nadto wynagradza zarzucaną oratorowi zbyteczną długość mowy (28 stronic druku). Przeczytaliśmy ją wcale nie znudzeni jak sprawozdawcy dzienników, którzy ją słyszeli na rynku bocheńskim.

Znajdujemy jeszcze na naszym redaktorskim stole małą książeczkę, która nam przypomina styl i myśli Zygmunta Krasińskiego, p. t.: Izaak, mysterjum z dziejów biblijnych, przez Ernesta Buławę. Buława należy do młodych poetów, którzy zaczęli pisać po katastrofie 1863 roku. Wydał już kilka dzieł i zbiorów poezji tak pod pseudonimem Studenta jak Buławy. Poezje jego nie odznaczają się wyrobioną formą jak Ely...ego. Więcej w nich atoli miłości i ciepła niż w utworach ostatniego, czystsze w nich natchnienie i bujniejsza wyobraźnia. Pełny, wspaniały polot muzy Ernesta Buławy, każe się nam po nim spodziewać utworów wyższej wartości.

Doliniańskim utopił się przypadkowo dnia 24. lipca 20-letni młodzieniec Wasyl Maksymów. W Janówce w powiecie Doliniańskim utopiła się przypadkowo dnia 26. lipca będąc pijaną Nastuaia Popowniak. W Wolicy Ługowej w powiecie Ropczyckim znaleziono przy drodze żywe dziecko płci męzkiej w wieku od 8 do 9 miesięcy Według śledztwa policyjnego podejrzaną jest o podrzucenie tego dziecka zarobnica z Kamionki Katarzyna Kurzawa. W Warężu powiecie Sokalskim zmarł nagle w skutek mocnego uszkodzenia przez spadnięcie pod wóz, unoszony przez spłoszone konie, Tymko Mazurek włościanin z Wojsławic. W Ociece powiecie Ropczyckim utopił się rozmyślnie dnia 24. lipca Jan Ochab włościanin. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. W Pstrągowy powiecie Ropczyckim utopiła się dnia 17. lipca przez nieostrożność 3 letnia córka wyrobnika Jędrzeja Fryza, imieniem Zofia. Z Husiatyna donoszą, iż Wasyl Hucul skradł w Majdanie dużo rzeczy, poczem spotkany przez Mikołaja i Audrucha Krasickiego i Semka Czerneckiego, przez tychże na polu zabitym został. W Horodence umarł nagle Jakób Zyniczyn pobity silnie przez Macieja Babeckiego parobka dworskiego.

— **Towarzystwo** kasyna kupieckiego w Drohobyczy rozwiązało się dobrowolnie w skutek uchwały walnego zgromadzenia z dnia 2. marca b. r.

— **Lubień** 2. sierpnia. Wyczytawszy w *Gazecie*, co tam jakiś gderacz popisał o Szczawnicy, i mnie zebrała ochota do rozpisania się o stosunkach lubieńskich. Szanowny mój kolega szczawnicki, który całej nitki nie zostawił na tamtejszym zarządzie kąpielowym, zapewne pozazdrości nam, gdy mu powiem, że u nas w Lubieniu trochę lepiej pod tym względem: rządców mamy wcale grzecznych.

Od roku zeszłego wiele zrobiono też ulepszeń w tutejszym zakładzie: usunięto nieznośnego zarządcę łazienek, a zastąpiono go nadzwyczaj uprzejmym i czynnym człowiekiem, kuchnię objął tego roku zarząd na siebie, więc oczywiście, że z traktyjernią pod firmą pana barona B., potrawy muszą być choć trochę lepsze, niż dawniej bywały, gdy traktyjerniczym firmom lubieńskim daleko było do teraźniejszego splendoru arystokratycznego — prawda, że nie bardzo uderzają oko, ale zawsze znamionują dążenie do jakiegoś postępu — do ulepszenia patrjarchalnych urządzeń w tutejszych zdrojowiskach.

Gdzie indziej wygląda miejsce kąpielowe zawsze schludnie i elegancko, a Lubień chociaż wprawdzie nie bardzo brudny, ale też i wcale jest nieelegancki. O komforcie, jakiego mają wszelkie prawo wymagać goście (którym przecież najmniejszą rzecz można policzyć, bo za wszystko zapłacą, nawet z ochotą, byle tylko było im dostarczonem), ani mowy nie ma w Lubieniu. Jeżeli już szan. właściciela Lubienia (nawiasowo powiedziawszy, milionowego pana) nie stać na tyle, aby pobudował parę porządnych dworków mieszkalnych dla gości, to przecież dziwić się można, że we Lwowie nie znajdzie się jaki spekulant, któryby się tego podjął. Jeżeli teraz za nędzne ciupy wilgotne i o dziurawych dachach płaci się po 70 guldenów miesięcznie, a pomimo to taki jest natłok gości, że wiele partyj musiało, przyjechawszy już tu, wrócić, nie mogąc naleźć chociażby najnędzniejszego pomieszkania, to ileżby można zyskać, gdyby ktoś mógł dostarczyć przyjezdnym wygodnych i ładnych pomieszkań! Dotychczas mieszkają chorzy reumatyczni w najokropniejszej wilgoci, *notabene* za bajeczne pieniądze.

Jeżeli zaś panuje tu już taki brak pomieszkań, że tulić się potrzeba w ędzuych chatach, to na zarządzie kąpielowym cięży moralny obowiązek wystarać się przynajmniej o jakie takie meble do wynajmywania potrzebującym, aby nie potrzeba spać na pryczach, a siadywać na kłodach do rąbania drzewa, jak to dotychczas praktykuje się tu. Jaki sklepik także bardzoby się przydał.

Potrzeba się starać o komfort, bo minął już wiek złoty, kiedy to z tego tytułu, iż to „ojczyste zdrojowiska" nikt nie śmiał ust otworzyć na barbarzyńskie urządzenie naszych miejsc kąpielowych. Dziś Bogu dzięki doczekały się nasze zdrojowiska należnego uznania u publiczności, więc też z czystem sumieniem można wymagać od ich właścicieli, aby odpowiednio do udziału publiczności starali o wygodę dla niej.

Tylo słów do łaskawego uwzględnienia J. W. właścicielowi Lubienia, którego dobrym intencjom względem nas nieszczęśliwych gości jego najsłuszniejsze zresztą należy się uznanie. Na początku tego listu wymieniłem ulepszenia, które najwymowniej świadczą o tej dobrej jego woli. Dziękujemy więc za już. ale prosimy o więcej.

— **Zarząd Towarzystwa Opieki Narodowej** otrzymał od klientów swoich, zostających na gospodzie następujące pismo:

„Do Szan. Towarzystwa Opieki Narodowej

„Po upadku Francji i po usunięciu z posad emigraci w Turcji, jedynem dla nas schronieniem pozostała Galicja, i nie ulega żadnej wątpliwości, że napływ emigracji do kraju z każdym dniem będzie większy.

„Z boleścią jednak wyznać musimy, że pomiędzy emigracją naszą znajduje się dość znaczna liczba indywiduów, które podszywają się pod nazwę emigrantów, a swojem postępowaniem tylko wstyd i hańbę imieniu polskiemu przynoszą.

„Są osoby, które bez żadnej przyczyny rok rocznie w dość znacznej liczbie opuszczają królestwo Kongresowe i przenoszą się na mieszkanie do Galicji, tym więc sposobem sami dopomagają wrogom naszym do wynarodowienia kraju.

„Oprócz tego znajdują się indywidua, które od roku 1864, a nawet 1848 zostają bez żadnego zatrudnienia i nie chcą się oddawać pracy, a tylko stają się ciężarem dla kraju i robią wstyd całej emigracji.

„Dla zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom i położenia raz na zawsze tamy wszelkim nadużyciom, ośmielamy się prosić szanowne Towarzystwo Opieki Narodowej:

1) Aby nadal tylko takie osoby pod swą opiekę przyjmować raczyło, które czy to świadectwami, lub też znajomością zaufanych osób wylegitymować się będą mogły, jak również dostatecznie wykazać, że dotychczas nie oddawały się próżniactwu.

„2) Każdego z klientów, który otrzyma posadę od Szanownego Towarzystwa i takową, bez jego wiedzy opuści, a co gorsza popełni czyn niegodny, zechce szanowne Towarzystwo Opieki Narodowej przez pisma publiczne ogłosić i takiemu raz na zawsze odmówić opieki.

„Sądzimy, że tylko tym sposobem będzie można zapobiedz wypadkom, któreby tylko wstyd i zawód szanownemu Towarzystwu przynieść mogły."

W skutek tej prośby komitet zarządzający Towarzystwa Opieki Narodowej uchwałą w dniu 14. b. m. zapadłą postanowił:

I. Podpisanym piśmiennie odpowiedzieć, że zarząd Towarzystwa opieki Narodowej zgadza się z tem widzeniem rzeczy.

II. Referenta podań o żądaniu tem zawiadomić z tą uwagą, by co do innych klientów wyczerpujące starał się powziąć informacje.

III. Treść prośby tej ogłosić dziennikami.

Lwów dnia 22. lipca 1871 r.

Wiktor Wiśniewski członek zarządu. *Walerjan Podlewski* prezes Towarzystwa.

— **W sprawie polskiej akademii nauk.** Prezes towarzystwa naukowego krakowskiego, prof. Majer, otrzymał jak donosi *Czas*, adres Towarzystwa przyjaciół nauk Poznańskiego, następującej treści:

„Z rzetelnym współudziałem a prawdziwą pociechą serca powziął podpisany zarząd wiadomość o wyniesieniu Towarzystwa naukowego krakowskiego do godności i znaczenia c. k. Akademii umiejętności. My, co zaledwie tolerowani jesteśmy w naszym naukowym zawiązku, do których grona i prac zabroniony wstęp mężom naukowym, jeżeli w rządowej służbie zostają; my, co z całą Polską patrzeliśmy niegdyś z boleścią na rozwiązanie znakomitego Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie: musieliśmy uczuć wielkie zadowolenie i radość, gdy panujący dziś w krajach austrjackich monarcha, uznając ważność narodwo-polskiego rozwoju nauk i umiejętności, zasłużone w tym kierunku Towarzystwo naukowe Krakowskie z własnego popędu wyniósł najmiłościwiej do wysokiego zaszczytu Akademii.

„Cześć mężom, za których staraniem krok ten monarszy, tyle ważny dla języka i piśmiennictwa naszego, spowodowanym został! Cześć członkom dotychczasowego Towarzystwa naukowego w Krakowie, co gruntowną nauką a wieloletnią pracą na takie wyniesienie sobie zasłużyli! A z naszej strony i naszego Towarzystwa przyjaciół nauk najgorętsze życzenie, by ta jedyna dziś na całym obszarze dawnych ziem polskich akademiczna, narodowa instytucja, wsparta stosownemi pomocami krajowego rządu, zajaśniała takim blaskiem rozległej i głębokiej nauki, jakim nie tylko dla Polski ale i po za jej granicami głośną jest Alma Mater Wszechnica Jagiellońska.

Poznań 4 lipca 1871 r.

Zarząd Towarzystwa przyjaciół nauk.

Dr. *Libelt*, prezes. *St. Koźmian*, wiceprezes.

Dr. *Matecki*, Dr. *Swiderski*, *H. Feldmanowski*, skarbnik. redaktor. sekretarz.

— **Dlaczego papież** nie obsadził wakujących katedr biskupich we Włoszech? Medjolańska *Perseveranza* zapytuje, czemu papież nie korzysta z przysługującego mu prawa, i nie mianuje 17 biskupów dla osieroconych 17 djecezyj włoskich. *Unia* lwowska wyręcza kurję rzymską w odpowiedzi na to zapytanie: pismo to oświadcza bowiem w ostatnim numerze całkiem serjo i z namaszczeniem, że jeżeli papież nie mianuje biskupów, czyni tak „bezwątpienia z ważnych powodów."

— **Z Taurowa.** Szkółka drzewek owocowych w Taurowie była za rządów absolutnych nauczycielowi w administrację oddaną i do zadowolenia publiczności pielęgnowaną, z nastaniem rządów autonomicznych całkiem zaniedbana, tak, że starozakonny Srul Altman obecnie swemi końmi i krowami trawę i drzewka pospasał i dziś stoi ruiną, wzywam więc Wys. Radę szkolną krajową, by ten dobroczynny publiczny zakład pod pieczołowitszą opiekę oddać i zrestaurować nakazać raczyła.

Julian Solecki.

— **Towarzystwo przyjaciół młodzieży gimnazjalnej w Rzeszowie.** Sprawozdanie z pierwszego roku istnienia. Dla wspierania ubogiej młodzieży gimnazjalnej w Rzeszowie, gdzie nader wielki brak stosownych pomieszkań i troskliwego nadzoru domowego, zawiązało się grono kilku profesorów w celu urządzenia loterji fantowej, aby ze spodziewanych dochodów zaopatrzyć młodzież ubogą w środki naukowe i ułatwić jej stosowniejsze pomieszczenie. Loterja fantowa odbyła się dnia 23. kwietnia 1870 roku.

Nader pomyślny rezultat loterji, osiągnięty przy życzliwej pomocy kilku dam, zachęcił do utworzenia „Komitetu Przyjaciół ubogiej młodzieży gimnazjalnej", któryby zajął się zbieraniem dalszem funduszów i jak najstosowniejszem obracaniem takowych na korzyść młodzieży. Komitet ten składa się z kilku profesorów gimnazjalnych i kilku obywateli miejskich i wiejskich; prezesem jest p. Henryk Starzewski z Boguchwały, zastępcą Franciszek Szynglarski, dyrektor gimnazjalny.

Ks. kanonik Feliks Dymnicki, członek komitetu, wyjednawszy poparcie życzliwe u konsystorza obrz. łac. w Przemyślu, zbierał na mocy upoważnienia rządowego składki pieniężne przez wakacje.

Rezultat składek był tak pomyślny, iż po wakacjach można było umieścić w domu najętym uczniów 12, dać im opał, światło, ścisły nadzór i pomoc naukową i gotować im strawę, jakiej im dostarczali rodzice. Nadto dawano im za fundusze Towarzystwa kiedy niekiedy mięso, sprawiono dla kilku uboższych niektóre części ubrania i zaopatrzono w rozmaite środki nauki nadobowiązkowej. Od 1. września 1870 do ostatniego czerwca 1871 wydano razem 529 zlr. 63 centów.

Do funduszu na wspieranie ubogiej młodzieży przyczynili się składkami, mianowicie: pp. Ignacy Łukasiewicz z Chorchówki 200 zł., Henryk Straszewski z Boguchwały 100 zł., Kretschmer z Rzeszowa obligację na 50 zł., ks. Bolesław Bobrzyński 10 zł., Wincenty Łukasiewicz 5 zł., Karol Molęcki 10 zł., Fleischman 5 zł., ks. Wojciech Szczygieł 3 zł., Puszyński 4 zł., Witalis Sieradzki Minoryta 5 zł., Lech 10 zł., Franciszek Tokarski 2 zł., Hipolit Ryżnerski 2 zł., Wincenty Ryniak 2 zł., Poprawski 3 zł., Jan Szalay 4 zł., księża NN. 5 zł. 50 ct., J. Z. 1 zł., Stelmachniewicz 2 zł., parafia Haczów 42 zł., Karol Klobasa 100 zł., Tytus Trzecieski 20 zł., Ks. Józef 3 zł., Ignacy Gryziecki 2 zł., J. Tytus Hibl 5 zł., parafia Haczów 10 zł., Dekanat Rudnicki 13 zł., Wasilewska 40 zł., Cybulski 15 zł., Karol Holcer 20 zł., Dr. Med. Komarnicki 100 zł., Jan Zamojski z Sokołowa 50 zł., Adam Jędrzejowicz 25 zł., Władysław Jędrzejowicz 25 zł., Stanisław Jędrzejowicz 10 zł., Ignacy Węgrzynowski ze Stobierny do śmierci po 3 zł., Sylwester Dzieszyński 2 zł., Aleksander Ciesielski rocznie 5 zł., Jagielski z Mrowli 5 zł., Momidłowski 5 zł., Walenty Zgrzebny 1 zł. 50 ct., Fr. Szaynok 10 zł., Jastrzębski 2 A. B. 5 zł., Kiełbusiewicz 10 zł., Sapecki 2 zł., T. B. 5 zł., Zdz. Tyszkiewicz 100 zł., ks. Kocimowski 5 zł., Konstanty Michniewski 2 zł., Jan Palman 10 zł., Gutowski 5 zł., br. K. H. 5 zł., Gargaszyński 5 zł., J. T. 25 zł., Sobczyński 5 zł., Popiel 10 zł., Nieznajomy z Grębowa 25 zł., A. Skrzyńska w Narcie 5 zł., Wł. Rylski w Narcie 5 zł., T. 1 zł., Hermanowa dolna 10 zł., Józef Rządca 2 zł., Zaradzki z Hyżnego 5 zł., T. Z. 3 zł., N. N. 2 zł., Czaszyńska 5 zł, K. Fischer 5 zł., T. L. 3 zł., Bieleń 2 zł., Antoni Załuski z Brzozowa, J. Januszkiewicz w Bliznem 10 zł., J. Steczkowski 5 zł., N. N. z Zagórza 1 zlr. srebrem, Piekosiński rocznie 12 zł., J. Maziarkiewicz z Zaczernia 10 zł., Bogucki 5 zł., kan. Olcynger obligację indemnizacyjną na 50 zł., D. Sulikowski 10 zł., H. Christiani 20 zł., Miejsce 6 zł., Dekanat Miechociński 16 zł. 30 ct., Zgrzebny z Medyni 3 zł. 40 ct., parafia Frysztacka 5 zł., parafia Stobierna 2 zł., X. X. 1 zł., F. D. 1 zł. 50 ct., Kobylanka misalia 20 zł., parafia Głogowska 14 zł., Góra Ropczycka 10 zł., W. z Niepołomic 5 zł., Birkenmajer 60 zł., P. Zakliczyna 5 zł., Fundacja ś. p. Towarnickiego 200 zł., Markiewicz z Łańcuta 5 zł. Zgrzebny z Medyni 5 zł., Staromieście 1 zł. 50 ct., M. Zdulski 5 zł., Teatr amatorski 184 zł. 54 ct., Dekanat Leżajski 26 zł., Stobierna 50 ct., J. W. z Zamojskich Wodzicka 50 ct., Trznadel z Kańczugi 20 zł., Uczniowie Wł. Krzyszkowski i O. Bieniaszewski 5 zł. 57 ct., Czynsz dzierżawny za Strych w szkole 20 zł., F. D. podzwonnego różnemi czasy razem 14 zł. 70 ct., Z puszki uczniów różnemi czasy razem 81 zł. 56 ct. Z loterji fantowej 1100 zł., razem 3108 zł. 8 ct. i 2 obligacje indemnizacyjne po 50 zł. razem 100 zł. Wydano jak wyżej 529 zł. 63 ct. Zostało 2578 zł. 45 ct. Z tej sumy w kasie oszczędności złożono 2550 zł., zostało w kasie podręcznej 28 zł. 45 ct.

Do majątku zakładu dodano także 180 zł. w książeczce kasy oszczędności z dawnych oszczędności, uzbieranych w gimnazjum dla wspierania ubogich uczniów, dlatego majątek zakładu wynosi dnia 1. lipca 1871 r. w książeczkach kasy oszczędności na 6 procent razem 2730 zlr., dwie obligacje indemnizacyjne po 50 zł. razem 100 zł z procentami płatnymi za rok przeszły i 28 zł. 45 w kasie podręcznej.

Bieżącego roku szkolnego nowych miejsc wolnych będzie 10, na które ubodzy uczniowie podawać się winni. Zgłaszać się należy do komisji Towarzystwa młodzieży gimnazjalnej na ręce dyrekcji gimnazjalnej w Rzeszowie. Warunki przyjęcia są następujące: Ubóstwo wykazane świadoctwem dokładnie i szczegółowo napisanem i należycie potwierdzonem; 2) wzorowe obyczaje i dobry postęp w naukach, stwierdzone świadectwem szkolnem. W prośbie należy umieścić zobowiązanie się rodziców, że dostarczą synowi ubranie i pożywienie, bo Towarzystwo daje tylko pomieszkanie, opał, światło, ścisły nadzór, pomoc naukową i gotuje strawę.

Z polecenia Komitetu Towarzystwa przyjaciół młodzieży gimnazjalnej w Rzeszowie

J. Łokietek,
członek komitetu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Oświęcim dnia 2. sierpnia 1871. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.) Na dzisiejszym targu było wołów 1500 Pruscy kupcy zakupili 175 sztuk. Więcej nie mieli na placu dla siebie zdatnych wołów, i to co kupili — nie jest towarem wyborowym. Płacono za cetnar wiedeński od 33 do 34 zł. Na wagach średnio od 325 do 440 za parę. Zostało niesprzedanych dwieście kilkadziesiąt sztuk chudych. Kupcy czescy nie mogli już kupić — potrzebnej im ilości towaru dobrego.

W. Majewski.

Oświęcim dnia 2. sierpnia 1871. Na dzisiejszym targu było 1500 wołów przypuszczalnej wagi 450 do 650 ft. Płacono za centnar $32^1/_2$ do $33^1/_4$ zł. Pozostało niesprzedanych 175 sztuk.

Woliński.

Wiedeń 1. sierpnia. (Rzepak) Obrót w handlu rzepakiem jest obecnie bardzo spokojny. Wywóz spoczywa, a nawet umowy dość dawno dla zagranicy porobione obecnie odwołano. Dlatego też fabrykanci krajowi, którzy już swoje potrzeby na przyszły miesiąc zaspokoili, wstrzymywali się od zakupna. Rzepak można kupić w Peszcie po 14 zł. 25 ct. Umowy na sierpień i wrzesień 14 zł. 50 ct. Loco franco 15—15.25 Kupiono 4 tysięcy mierzyc rzepaku prima z odstawą do stacji Kanisza po 14 zł. 50 ct. za 150 funtów. Oleju centnar 28 zł. 50 ct.

Cena oliwy: w Trjeście, równie jak na wszystkich targach włoskich znacznie się podniosła. Dlatego można się spodziewać oddziałania na olej.

Dziś na targu płacono za trzodę polską 20—22.50 złr., za węgierską 23.25—24 zlr. za cetnar.

W spirytusie dla braku popytu nie robiono żadnego interesu. Płacono nominalnie po 52.25 centów za stopień. Kartofle miara 2.25, groch 9.75, soczewica 9.50, bób 7 zlr. Funt masła 55 ct., topionego 63 ct., smalcu 40 ct.

Warszawa 1. sierpnia. Listy zast. serji 1. 4% 88 rs. 74 k. — 88 rs. 07 k. Listy zast. serji 2. 4% 88 57 — 88.07. Listy zastawne z r. 1869 88.60 — 88.30. Listy likwidacyjne 4% 74.00 — 73.67 Poż. lot. z 1864 5% 000.00. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 157.50. — 157.0. Akcje kolei warsz.-wied 86.50. — 85.50. Akcje kolei warsz.-bydg. 69.00 — 00.00. Akcje kolei warsz.-teresp. 116.67.— 116.0. Akcje kolei łódzkiej 100.0— 00 00. Weksle na Wiedeń za 150 z. 91.50— 91.35.

Lwów dnia 3. sierpnia. Donosiliśmy na tem miejscu o pojawieniu się komisantów za kupnem chmielu. Wskutek tego podajemy nieco o uprawie chmielu w kraju naszym. Dotychczas na potrzeby europejskie dostarczały chmielu czeskie, bawarskie i angielskie chmielniki — dostarczała go również w ogromnej ilości Ameryka, w skutek tego chmielniki nasze Krzeszowic, Krasiczyna, Łańcuta i Podhorców, jakkolwiek dostarczały wybornych sadzonek chmielowych, nie przyczyniły się do rozpowszechnienia u nas uprawy chmielu, jakby to być powinno, a brak pokupu w ciągu trzech lat ostatnich, niejednego zniechęcił do tej gałęzi przemysłu. Na ten rok zamieniło się położenie i nadzieje korzystnej bardzo sprzedaży otwierają się dla Galicji. W Ameryce bowiem na ten rok w wielu chmielnikach z powodu nieurodzaju zaniechano nawet robót około okopywania i rozpinania chmielu na tyki. Okolica Satecka, najobficiej zaopatrująca w doborowy produkt austrjackie browary, tego roku nawiedzona gradem i burzą, nie obiecuje nawet ¼ części zeszłorocznego sprzętu w gatunku średnim. Chmiel w Bawarji, w Badeńskiem i Anglii cierpi od robactwa, pnie się w skutek zimna i wilgoci pomału, słabą łodygą i z mizernym zarodkiem owocu.

U nas tylko zbiór tegoroczny budzić może uzasadnione nadzieje, a chociaż od sprzętu chmielu oddziela nas znaczny przebieg czasu i nadzieje a jednej chwili rozwiane być mogą, to jednak już dzisiejszy stan roślinny szyszek chmielowych pozwala spodziewać się co najmniej średniego plonu.

Handlarze chmielu niedawno jeszcze tak hardzi i w cenach nieubłagani, gardzący dawniejszemi zapasami chmielu w Galicji, wpuszczają już dzisiaj swe zagony nawet do najdrobniejszych chmielników. I wcale nas to dziwić nie powinno, gdyż plantatorowie chmielu w Żatczu żądają za cetnar tegorocznego spodziewanego owocu 200 zł. i nie przyjmują ofert kupców po 150 zł. za cetnar poczynionych. Odpowiednio temu stanowi rzeczy i chmiel zeszłoroczny poskoczył w cenie: za zatecki płacą po 90—95 zł. za cetnar, za czeski po 70—80 zł., za inne gatunki chmielu zielonego w miarę dobroci po 30—50 zl.

— **Tydzień finansowy.** Omylono się w Wiedniu licząc na silny napływ gotówki z lipcowych kuponów; pokazało się bowiem, że więksi kapitaliści mając toż samo przekonanie, jeszcze przed odcięciem kuponów dochód swój skapitalizowali, licząc na późniejsze podniesienie się kursu papierów. Rachubie tej przeszkodzili zagraniczni kapitaliści, którzy zachęceni wznoszeniem się francuzkiej renty, nadesłali do Wiednia na sprzedaż wielką ilość różnych akcyj austrjackich dróg żelaznych, żeby za ich wartość nabyć rentę lub inne również na kursie zyskujące francuzkie papiery. Następstwem tego było, że bank narodowy w bilansie swoim nie był w stanie wykazać powiększenia się rezerwy banknotów, przez co i giełda obawiała się już podniesienia stopy skupu. Do tego kroku nie dała się jednakże dyrekcja banku nakłonić, przekonana, że odpływ gotówki się zmniejszy i wkrótce stan normalny powróci. Dyrekcja użyła też nadzwyczajnych wysileń, ażeby z końcem tygodnia rezerwę swą wzmocnić, ale pomimo że odmówiła zakładowi kredytowemu wymaganego kredytu; że sprzedała za 700.000 guldenów weksli z portfelu, celem podniesienia zapasu metalicznego; że ściągnęła blizko $1^1/_4$ miliona guldenów z dyskonta i zastawów — jednakże końcowy przerost rezerwy wynosi zaledwie 100.000 guldenów, reszta przyrostu rozeszła się na skup asygnacyj bankowych, na spłacenie nieodebranej jeszcze dywidendy od akcyj i procentów od listów zastawnych. W ostatnich dniach wpłynęły wprawdzie do banków prywatnych znaczne sumy z nowo poczynionych przez zagranicę zakupów obligacyj i losów z 1860 roku — ale w obec odmowy kredytu przez bank narodowy, muszą się i prywatne mieć na ostrożności. Stan ten można uważać za chwilowy, gdyż wynikł z systemu obawy o siebie i z przezorności o przyszłość; tu więc gotówka powinna się wkrótce, jeżeli nie bardzo obficie, to przynajmniej dostateczną na potrzeby okazać. Tu też podobnie jak w Berlinie, spekulanci trzymali się na uboczu i już wiele dokazali, że w grze będące papiery w kursie utrzymali.

— **Z nad Swiecy.** (*J. C.*) (Kor. *Gaz. Nar.*) Ekonomia krajowa przekonywuje, że komunikacja łatwa i dobre drogi są koniecznością, otóż wiele o tem mówią i wiele piszą, a mimo tego, w niektórych miejscowościach, przy najłatwiejszych okolicznościach nie mamy tej pociechy. W starostwie Dolińskiem, droga z Kniazołuki do Weldziża i Mizunia, na twardym gruncie zbudowana, jest tak przykra do jazdy przez kamienie wielkie, że kto nie nawykł, to za ośm dni po tej podróży jednomilowej jeszcze go ciało i kości bolą, a nie ma mistrza kołodzieja, ani kowali, ażeby wymyślili wóz, którymby po tej drodze miesiąc bez naprawy jeździć można. Pośrodku tej drogi, we wsi Nowosielicy, buduje się most, który może aż z sądem ostatecznym dla dusz na tamten świat idących, prawdopodobnie skazany będzie. Starym mostem jechać już niepodobna. Prośbę tedy wnosimy, do kogo należy:

a) aby drogę z Kniaziołuków do Weldziża iurządzić tak, by kamienie wielkie nie sterczały, doły wyszotrować;

b) i zarządzić, by nowy most spiesznie już służył dla pożytku;

c) ostatecznie, możeby nie szkodziło, gdyby ze względów policyjnych stary most w Nowosielicy zawalonym został, albowiem lada moment nieszczęście nastąpić musi!

Ostatnie wiadomości.

Po objęciu rządów namiestniczych wystosował hr. Gołuchowski pismo do Wydziału krajowego, w którem ubolewa nad rozstrojeniem w administracji, jaki zapanował w ostatnich czasach w Galicji, przypisuje ten rozstrój i stagnację przeważnie nieporozumieniom i staraniom między władzami politycznemi rządowemi a autonomicznemi, co sprowadziło zniechęcenie i opuszczanie się tych ostatnich. Jeżeli majątki gmin marnieją, policja miejscowa mało gdzie jest odpowiednio wykonywana, drogi w złym są stanie, to przypisać należy okoliczności, iż władze polityczne nie szły energicznie w pomoc autonomicznym, spowodowane lub biorące do tego pochop z niedostatecznych lub niejasnych istniejących przepisów. Tymczasem przy szczerości, otwartości i wyrozumieniu z obu stron da się ten stan rzeczy usunąć. Namiestnik wydał odnośne w tym duchu rozporządzenia do urzędów powiatowych, wzywając je do sprężystego popierania władz autonomicznych, i udaje się do Wydziału krajowego, ażeby na tę drogę otwartości, szczerości i wyrozumienia, wskazaną urzędom powiatowym w stosunkach do autonomicznych, wprowadził także Wydziały powiatowe i gminne, oświadczając im, że znajdą pomoc wszelką u rządowych władz. Namiestnik spodziewa się, że władze autonomiczne, mając pewność poparcia władz rządowych, wezmą się napowrót energicznie do pracy, i zdołają ład wprowadzić w sprawy gminne i powiatowe. Taka jest myśl odezwy namiestnika do Wydziału krajowego, o czem Wydział zawiadomić postanowił osobnym okólnikiem wszystkie Wydziały powiatowe, które niewątpliwie kierunek, jaki nowy namiestnik nadał administracji krajowej, nietylko przyjmą z zadowoleniem, lecz istotnie wezmą się do pracy gorliwej.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż 3. sierpnia. „Siecle" donosi, że na zgromadzeniu deputowanych z lewego centrum wniesiono sprawę przedłużenia Thiersowi pełnomocnictwa do kierowania nadal rządami kraju z odpowiedzialnem ministerstwem u boku. „Siecle" zapowiada, iż wniosek ten ma zapewnione poparcie więcej jak 400 deputowanych.

Rząd zgodził się z dotyczącą komisją parlamentu co do tego, iż przewodniczenie w Radach departamentalnych ma zawsze należyć do najstarszego wiekiem członka Rady, a zwierzchniczy nadzór nad gminami ma być pozostawiony rządowi aż do czasu przeprowadzenia rewizji ustawy municypalnej.

Berlin 3. sierpnia. „Kreuzzeitung" dowiaduje się, iż spotkanie cesarza niemieckiego z cesarzem Austrji, prawdopodobnie nie odbędzie się ani w Salcburgu ani w Gastein lecz w Ischl. Bismark w tych dniach udaje się do kąpiel morskich.

Paryż 3. sierpnia. Dziennik urzędowy umieszcza mianowanie Remusata ministrem spraw zagranicznych w miejsce uwolnionego na własne żądanie J. Favra.

Przyjęty częściowo przez lewe centrum wniosek przedłużenia pełnomocnictwa Thiersa z tytułem prezydenta republiki i z odpowiedzialnem ministerstwem u boku, ma być na początku przyszłego tygodnia postawiony w Zgromadzeniu Narodowem.

Minister finansów zapłacił Prusom pierwszy miliard, a do 25. sierpnia zapłaci jeszcze pół miliarda.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

			g.	m.	
Odchodzą	ze Lwowa	do Krakowa	3	30	r.
„	„	„	6	42	r.
„	„	„	8	7	w.
„	„	do Czerniowiec	8	32	r.
„	„	„	12	20	w.
„	„	do Brod. i Złocz.	8	52	r.
„	„	„	11	50	w.
Przychodzą	„	z Krak. do Lwowa	7	37	r.
„	„	„	8	—	w.
„	„	„	11	—	w.
„	z Czerniowiec	„	7	—	r.
„	„	„	2	30	w.
„	z Brod. i Złocz.	„	7	24	w.
„	„	„	2	50	w.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

		g.	m.	
Odchodzą	do Brodów i Złoczowa	9	11	r.
„	„	12	12	w.
Przychodzą	do Lw. z Brod. i Złocz.	2	19	w.
„	„	6	53	w.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 3. sierpnia 1871
godzina 2 min — popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 120.00. Węgierskie kredyt. 110.75. Anglo-austr. 259.00. Unionsbank 267.20. Kolei Karola Lud. 251.00. Kolei siedmiogr. 171.75. Kolei połudn. 181.20. Kolei Alföldu 176.75. Kolei Elżbiety 222.75. Kolei lwowsko-czerniow. 175.00. Węg. Nordost 163.50 Kolei północnej 214.50. Kolei Rudolfa 162.50. Węgierska Ostbahn 87.00. Indemnizacje galicyjskie 75.25. Losy z roku 1864 133.40. Usposobienie: mocne

godzina 6 min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 178.50. Akcje kredytowe 287.25. Akcje banku anglo austr. 259.10. Banku obrotowego 170.00. Kolei Karola Ludwika 250.00. Kolei południowe. 180.90. Franko-austr. 120.00. Losy tur. 57.50. Akcje banku budow. 82.00. Losy węgier. 95.90. Kolei państwowej 425.00. Banku związk. 220.00. Kolei Łupk. 161.00. Napoleondor 9.73. Usposobienie: ciche.

Berlin. Ruble papier. 80—. Akcje kredyt. $156^5/_8$. Lombardy 99—. Galizier $102^1/_2$. Kolej państwowa $233^3/_8$ Rumuńska $35.^3/_4$ Banknoty austr. $82.00^3/_{16}$. Usposobienie: mocne.

Wrocław. Pszenica 92, żyto 63. owies 35.

Do dzisiejszego numeru dołączony jest projekt: „Zarys organizacji władz administracyjnych dla Galicji."

Wyprzedaż stada.

Dwudziestego września bieżącego roku sprzedawane będą w Jarczowcach (dworzec Zborów) w drodze licytacji konie ze znanego tak w kraju, jakoteż zagranicą **stada hr. Juljusza Dzieduszyckiego**, rasy czysto wschodnich i polsko wschodnich, kobył rodzajnych, młodzieży i kilkanaście źrebców.

Chcących przybyć, uprasza się o uwiadomienie kilka dni przedtem **Zarząd gospodarski w Zborowie**, by na dworzec kolei konie mógł wysłać. 2675 1—3



Howarda

kosiarki i żniwiarki

nowej konstrukcji, poprawne, Howarda

przetrząsacze siana,

niemniej

siewniki

rzędne i szerokorzutne systemu **Garretha & Smytha** sprowadzone w skutek nalegań wielostronnych. Nabyć można u mnie na składzie po **cenach oryginalnych.**

Lwów w lipcu 1871 r.

2659 1—6 **John Wichera.**

L. 762.

Ogłoszenie konkursu.

W skutek uchwały rady gminnej rozpisuje się niniejszym konkurs na drugiego majstra kominiarskiego w tutejszej gminie. 2656 3—3

Ubiegający się o tę posadę zechcą swoje podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia, dotychczasowego pobytu, świadectwo moralności i metrykę chrztu najdalej do 31. sierpnia 1871 do zwierzchności gminnej tutaj wnieść, a oraz w podaniu wyszczególnić warunki, pod jakiemi obowiązek ten pełnić obowiązują się.

Od Zwierzchności gmin. kr. wolnego miasta Jaworowa 20. lipca 1871.

Dla Galicji i Austrji poszukuje się

AJENTA

do zastępywania interesów en gros handlu delikatesów w Hamburgu.

Oferty z powołaniem się na polecenia uprasza się podawać pod adresem: **C. G. 83.** An die Annoncen-Expedition von Haasenstein & Vogler in Hamburg. 2-2

Ogłoszenie.

Lekarz Weterynarji,

dyplomowany przez **dwie Szkoły Weterynaryjne** w Polsce i we Francji (przez szkołę Paryzką Alfort), **były Obywatel ziemski** i student Akademii medycznej Warszawskiej, od ośmiu lat praktykujący w najważniejszej gałęzi rolniczej wychowu zwierząt domowych, z **chlubnemi świadectwy (mention honorable) udzielonemi za zasługi przez władze krajowe francuzkie**, w interesie zbliżenia swej rodziny, tęskniącej za krajem od 10. lat tułającej się na obczyznie, szuka miejsca w Galicji lub w Poznańskiem, **zarządzającego dobrami, gdzie wychów i ulepszenie inwentarza**, są głównym celem produkcji, lub **zarządzającego stadninami (haras) w Galicji** albo **w Węgrzech.**

Zgłosić się można listownie pod adresem: **A. S.** Médecin Vetirinaire d' Epizootie du Canton de Cambrin et a Bassès a la Bassèe (Nord) (**France**), lub w redakcji dziennika. 2583 5—10

ESSENCJA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilicznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, nr. 7. et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spissa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego, w Brodach w aptece Kullaka. 2402 17—20

KANTOR WYMIANY

Filii austr. centralnego

Banku dla kredytu ziemskiego we Lwowie

(w domu p. Saara Nr. 31 m.)

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety pod warunkami najprzystępniejszemi.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się jak najrychlej.

2596 5—?

Lwów, z Izby handlowej dnia 3. sierpnia

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	250 50	251 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	174 50	175 50
Banku hip. gal. z wpł. 50%	121 00	123 00
„ krajow. z wpł. 40%	70 00	00 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 75	85 25
Tow. kred. gal 4% w. a.	75 50	76 25
Banku hipot. gal. 6%	89 75	90 25
Gal. zakł. kred. włość.	91 00	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 35	75 90
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 74	5 82
Dukat cesarski	5 77	5 83
Napoleondor	9 72	9 80
Pół imperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	121 00	122 50
Wiedeń d. 1. sierpnia.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	59 40	59 50
„ „ „ srebrem	69 10	69 20
Pożyczka ost. z r. 1839	300 00	300 50

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
Pożyczka loter. z r. 1854	95 00	95 25
„ „ „ 1860	102 80	103 00
„ „ „ 1864	132 50	122 75
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	124 00	124 50
Oblig. indemniz. gal.	75 25	75 50
„ „ bukow.	73 75	74 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	258 75	259 00
Centralny bank	60 00	61 00
Kredytowy zakład	287 90	288 10
Franko-Austrjackie	120 60	120 80
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	88 00	89 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	767 00	768 00
Vereinsbank	109 00	108 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	82 20	82 40
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	33 50	34 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	176 00	177 00
Karola Ludwika	251 52	252 00
Północna Ferdynanda	2145 00	2150 00
Franciszka Józefa	203 25	203 75

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
Lwowsko-Czerniow. Jassy	174 50	175 00
Rudolfa	162 00	162 25
Siedmiogrodzka	171 25	171 75
Staatsbahn	427 00	428 00
Południowa	180 30	180 50
Tramway wied.	213 75	214 00
Łupkowska	161 00	161 50
Węgierska północno wsch.	163 50	164 00
„ wschodnia	88 25	88 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	90 00	90 50
Bank włościańsk. galicyjski	91 00	91 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	75 75	76 25
„ „ „ „ 5%	84 00	84 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 50	96 75
„ „ „ 5% w. a.	91 00	92 10
Bodencredit w srebrze 5%	106 00	106 50
„ w. a. 5%	87 00	87 20
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	91 25	91 50
Ferdynanda północna	105 70	105 90
Karola Ludwika dawn.	105 00	106 00
„ „ z r. 1867	101 10	101 30
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	92 00	92 50
„ „ z III. em.	84 75	84 50
Rudolfa	91 10	91 30

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
Siedmiogrodzkiej	89 70	89 90
Południowej kolei	109 50	109 50
Państwowej kolei	141 00	141 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	93 60	93 90
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	95 00	95 50
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	177 25	177 75
„ Rudolfa	15 00	15 50
„ Stanisławowskie	25 00	26 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr. Palfy	32 50	33 50
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	32 00	33 00
„ ks Windischgrätz.	24 00	25 00
„ Waldstein	21 00	23 00
„ ks. Klary	00 00	01 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	90 60	90 60
Paryż 100 frank.	48 00	48 10
Londyn 10 ft. szter.	122 40	122 50
Frankf. 100 zł. ol. w p. N	103 40	103 60

Stolarz

uczony — oraz pszczelarz wyrabiający ule — życzy sobie przyjąć obowiązek w większych dobrach, lub w domu obywatelskim na wsi.

Adres: Mikołaj Sikoczyński, Zubrza p. Lwów. 2673 1—2

OSOBA wykształcona, posiadająca chwalebne rekomendacje, język polski, niemiecki, francuski i grę na fortepianie, życzy sobie otrzymać posadę jako guwernantka do małych dzieci. Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Franciszkańskiej pod l. 83 pierwsze piętro. 2670 1—?

SKŁAD FABRYCZNY

TAPET i OBIĆ POKOJOWYCH

Roman Strzyżowski i Florentyn Mikoszewski

w Wiedniu,

Kärntnerring. 17 — Palais Wertheim,

poleca się z swoim dobrem wszelkich rodzajów tapet i obić, dekoracyj na sufity, listew drewnianych i złoconych, storów i żaluzyj do okien.

Przyjmuje i wykonywa wszelkie **zamówienia pod odpowiedzialnością.**

2579 5—30 **Próby i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.**

☞ Tylko jeszcze krótki czas. ☜

Wielka rzetelna wyprzedaż

Towarów Alpacca i sreber chińskich

z pierwszej fabryki wiedeńskiej.

Adres: An die erste Wiener Alpacca u. Chiniasilberwaaren-Fabrik. Niederlage, Wien, Stadt, Freisingergasse Nr. 3. (nächst der Goldschmidsgasse.)

Cennik:

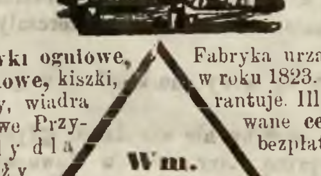
Za prawdziwe i trwałe posrebrzenie 10letnia gwarancja.		po		do	
Łyżki	tuzin	7.—	10.—	12.—	14.—
„ z podwójnem posrebrzeniem 12letnia gwarancja	„	14.—	15.—	16.—	17.—
Łyżeczki do kawy	„	3.50	5.50	6.—	7.—
Łyżki dziecience lub deserowe	„	5.—	—.—	11.—	11.50
Noże stołowe z trzonkiem do odśrubowania, przezco ostrze nie wypada	„	6.50	10.—	12.—	14.—
Grabki stołowe z trzonkiem do odśrubowania, przezco ostrze nie wypada	„	6.50	10.—	12.—	14.—
Grabki stołowe z metalu	„	7.—	10.—	12.—	14.—
„ „ ciężkie	„	14.—	15.—	16.—	17.—
Grabki deserowe z metalu	„				
Noże deserowe	„	5.	7.—	9.—	11.—
Grabki deserowe	„	5.—	7.—	9.—	11.—
Chochle	sztuka	2.—	3.—	4.50	5.50
Chochle do mleka lub śmietanki	„	1.—	2.—	2.50	3.—
Sztućce do sałaty	para	3.50	3.75	4.—	4.50
Łopatki do tortów lub ryb	sztuka	3.—	3.50	4.—	5.50
Podstawki na noże	tuzin	6.—	6.50	7.—	7.50
Pieprzniczki i solniczki	„	1.—	1.50	1.80	2.25
Pieprzniczki ze szkła lub metalu	sztuka	—.60	1.—	1.50	2.—
Cukrowniczki	„	1.50	1.80	2.—	2.75
Sitka do herbaty do zawieszania lub do postawienia	„	—.30	—.75	1.50	2.50
Szczypczyki do cukru	„	1.50	1.80	2—	2.50
Miseczki na cukier lub cukierniczki ze zamkiem	„	5.—	8.—	10.—	18.—
Nesesery na ocet i oliwę	sztuka	5.—	6.—	7.—	8.—
„ „ „ „ o 4 przedziałkach, na ocet, oliwę, musztardę i cukier	„	10.—	14.—	16.—	24—
Koszyki na chleb	„	2.—	4.—	6.—	25.—
Lichtarze stołowe, najnowszy fason srebrny	para	2.—	4.—	7.—	14.—
„ gładkiego fasonu	„	2.—	6—	4.—	5.—
Kandelabry na 2, 3, 4, 5 świec	„	14.—	18.—	20.—	100zł

Tace gładkie 8″ złr. 2·50, 10″ zł. 3.50, 12″ zł. 4·50, 14″ złr. za sztukę.

Zamówienia na kasetki i innego rodzaju roboty wyrzenane załatwiają się skutecznie, najtaniej i w przeciągu 24 godzin, i w takich wypadkach uprasza się o zadatek w pieniądzach. ☞ Wyrznięcie litery, jakiemkolwiek pismem liczy się **5 ct.** Wysyłki za pobraniem pocztowem, opakowanie bezpłatnie. Towary, któreby się nie podobały będą wymienione. Oprócz powyższych towarów znajduje się wielki wybór nakryć **stołowych, herbacianych lub kawowych, tudzież toalety, sprzęty do ochłodzenia flaszek, również narządów do kawiarń i traktjerni.**

O łaskawe zlecenia uprasza powyższa **fabryka** 2568 4—18

2585 8—100



Sikawki ogniowe, ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniowe Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w roku 1823. Gwarantuje. Illustrowane **cenniki** bezpłatnie.

Wm.

KNAUST

w Wiedniu,

Leopoldstadt, Miesbachgasse, 15, gegenüber dem Augarten.



Nie do uwierzenia,

ale przecież prawdziwe. Oryginalne. Rzetelne. Za bezcen.

Na wszystkie zegarki 5-letnia gwarancja na piśmie.

Tylko 10 złr. prawdziwy cylinder srebrny z kryształowemi szkiełkami, wskazówka minut, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, i medalionem i listem gwarancyjnym.

Tylko złr. 19.50 srebrny chronometer dobrze pozłacany w ogniu, z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemna gwarancja.

Tylko 14 złr. zegarek ze złota talmi z podwójną nakrywką, sawonet z przyrządem do odskakiwania, ze szkłami kryształ., werk z niklu, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalem i gwarancja.

Tylko 17 złr. prawdziwy angielski anker srebrny, ze szkłami kryształowemi, pięknie wyrabiany, wraz z łańcuszkiem, medalionem i pisemna gwarancja.

Tylko 15 lub 18 złr. ANGIELSKI PRINCE OF WALES, remontoaor, nowego kalibru, ze szkiełkami kryształowemi. werk z niklu w prawdziwym złocie talmi. zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że się bez kluczyka nakręcają do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek ze złota talmi z medalionikiem i pisemna gwarancja.

Tylko 15 lub 18 złr. mały zegarek damski, prawdziwie srebrny, dobrze w ogniu pozłocony, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, dewizką medalionem, i pisemna gwarancją.

Tylko 13 złr. srebrny cylinder do odskakiwania, o mocnych szkłach kryształowych, z łańcuszkiem, medalionem i pisemna gwarancja.

Tylko 22 złr. przedni srebrny ankier na piętnastu kamieniach, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 22, 24, 30, 36 złr. przednie remontoary srebrne, ze szkłami kryształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.

Tylko 24, 26, i 28 złr. złoty zegarek damski, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 40 i 48 złr. złoty zegarek damski z djamentami i długim łańcuszkiem na szyję.

Złr. 60, 40, 80, 100 złote remontoary ze szkiełkami kryształ.

Złr. 200 i 300 złote chronometry z podwójną kopertą.

Łańcuszki złote, długie i krótkie po złr. 20, 25, 40, 60 do 100.

Łańcuszki srebrne po zlr. 3, 4, 5, 6, do 12.

Łańcuszki ze złota talmi krótkie po złr. 1, 1.50, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6. długie po złr. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7.

☞ Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości, upraszam przeto od innych pośledniech odróżnić. Każdy zegarek srebrny lub złoty opatrzony jest puncą urzędu menniczego.

Za przesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem

załatwiam każde zamówienie w 24 godzinach, a towar któryby się nie podobał, przyjmuję napowrót.

Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze i kupcy znajdą u mnie wielki zapas zegarków różnego rodzaju, gdyż jedynie sprowadzanie z pierwszej ręki i wielki odbyt pozwalają mi tak tanio sprzedawać.

PHILIP FROMM,

Uhrenfabrikant in Wien.

Rothenthurmstrasse Nr. 9. gegenüber der Wollzeile.

☞ Wszystkich tych, którzy zamierzają gdziekolwiek kupić zegarek, racza się przedtem do mnie udać piśmiennie. 2354 6—?

J. Z. Ujhelyi,

Dentysta,

przy placu Halickim pod l. 1. na l. piętrze obok budowli banku hipotecznego,

Ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości: że swoje Atelie zaopatrzył w najnowsze aparaty i instrumenta, i uskutecznia mianowicie:

Operacje,

Osadzenie pojedyńczych sztucznych zębów i całych szczęk na złocie, platynie i kauczuku, z wszelką elegancyą nie do rozróżnienia od prawdziwych do życia zupełnie użytecznych, tudzież

Plomby, bez bólu złotem, platyną i innemi kompozycjami nadmieniając, że ustanowił **ceny rozmaite,** aby i mniej zamożnym umożebnić korzystanie z dobroczynnych tych wynalazków. 5—?

Przez znawców lekarzy należycie wypróbowany i jako wyśmienicie skuteczny uznany,

Spiski karpacki ekstrakt ziołowy

dr. med. Faykissa w Keszmarku (Spiż).

Jako doświadczony środek w kaszlu, chrypce, ostrym i chronicznym katarze płucowym, kurczowym, nerwowym, astmatycznym kaszlu, kokluszu, grypie, zwężeniu piersi, ściskaniu w piersiach, krótkiemu oddechowi, kłóciu w boku, suchotach i nawet w osłabieniu żołądka i w ogólności ciała w chorobliwym rozkładzie soku ożywczego.

Z równym skutkiem zastosowuje się Spiska Karpacka herbata ziołowa i Spiskie Karpackie cukierki ziołowe dr. Faykissa.

Cena: Flakon Ekstraktu ziołowego wraz z objaśnieniem sposobu użycia, 75 cnt. w. a.; paczka Herbaty 25 cnt. w. a.; pudełko Cukierków ziołowych 35 cnt. w. a.

Opakowanie 20 cnt.

Artykuły te można zamawiać hurtownie u samego fabrykanta w aptece pod Węgierską koroną Nr. 121 w Keszmarku (na Spiżu) i w składach u **ZYGMUNTA RUCKERA w aptece pod srebrnym orłem we Lwowie, w Krakowie** u pp. Siedleckiego i Trauczyńskiego i u E. Grünnspana w Brodach. 2604 1—5

Najlepszy i najświeższy.

Funt po 1 złr. 20 cnt.

PROCH HERBACIANY

w składzie głównym

HERBATY

Fryderyka Schubutha

we Lwowie, w Rynku pod l. 164.

Funt po 1 złr. 20 cnt.

2451 5—6

Najlepszy i najświeższy.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites) **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Warszawie w składach Materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; w Krakowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece M. Kullaka. 2395 18—24

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez Filie w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze,

począwszy **od 21. października 1869 r.**

ASYGNATY KASOWE

4½ procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5 „ „ „ 14 „
5½ „ „ „ 30 „
6 „ „ „ 60 „

2389 3—?

Dyrekcja.

Drukarnia „Gazety Narodowej"

we Lwowie, przy placu Katedralnym pod l. 29/30 m.

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek najnowszego kroju, z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi, tudzież farby tak do dzieł, pism ilustrowanych jak i druków kolorowych,

poleca się Szanownej Publiczności do wykonania wszelkich w tym rodzaju robót, a mianowicie: drukuje w językach polskim, ruskim, francuskim i niemieckim broszury, dzieła, czasopisma tak zwykłym drukiem jak i ilustrowane, tabele wszelkiego rodzaju, rejestra gospodarskie, cenniki, cyrkularze kupieckie i fabryczne, blankiety, odezwy, okólniki, afisze tak czarno jak i kilkoma kolorami, kartki pogrzebowe i t. d. 2525 5—?

☞ po najumiarkowańszych stałych cenach. ☜

Posiada oraz zapas druków dla pp. adwokatów, notarjuszów jak i dla WW. duchownych, a mianowicie: Podania o egzekucję libra 50 cent., Nakazy płatnicze libra 50 cent., Protokoła podawcze libra 65 cent., Terminarze libra 65 cent., Wykazy należytości (rachunki dla pp. adwokatów) 25 szt. 40 cent. — 100 szt. 1·50 cent., Pełnomocnictwa 25 szt. 30 cent., Akt zejścia, Inwentarze, Wykazy spadku libra po 40 cent., Wezwania dla stron, Przyjęcie spadku, Dowody doręczenia, Świadectwa ubóstwa libra po 45 cent., Druki dla kas zaliczkowych, komplet 8 złr. — Protokoła czynności urzędu libra 40 cent. — Arkusze doręczenia libra 50 cent. — Pokwitowania gminne libra 45 cent. — Testimonium baptismi, copulationis i mortis libra po 65 cent., które tak w miejscu jak i za przekazem pocztowym natychmiast otrzymać można.

☞ **Adres: Do administracji drukarni „Gazety Narodowej" we Lwowie.**

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.